

CZWARTEK-ŚRODA
|09-15|01|2025|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR



cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

I CO Z TEGO, ŻE ZIMA? NIE MOŻE BYĆ ŚLISKO



SPORT CODZIENNE



**NOWY-STARY
SZKOLENIOWIEC
LAKERSÓW** |13



**W TYM ROKU LEON
CELUJE W ZŁOTO** |14



**POLSKI SZACHISTA
TRZECI NA ŚWIECIE** |15



**MAM TO, CO W ŻYCIU
NAJCENNIJSZE — RODZINĘ** |4



**OLSZTYN CHCE POSZERZYĆ
SWOJE GRANICE** |6



**MIASTO ZAPOMNIAŁO O OSIEDLU
GENERALÓW?
PREZYDENT ODPOWIADA** |7



**TYSIĄC TRZYSTA EURO
ZA FIGURKĘ PTASZKA** |8-9

PROMOCJA



KRASNAL info
SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE
Gramy poniżej pasa!

**WSŁUCHUJEMY SIĘ
W TO, O CZYM NIKT
NIE MÓWI GŁOŚNO!**



Odalsze losy rządowego projektu o koordynacji działań antykorupcyjnych oraz likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego szef MSWiA Tomasz Siemoniak został zapytany we wtorek w Radiu Rebeliant. Minister zwrócił uwagę na to, że prezydent Andrzej Duda wielokrotnie publicznie zapowiadał weto ustawy dotyczącej CBA, jednak mimo to – w ocenie Siemoniaka – projekt powinien być procedowany w parlamencie.

„Zależy mi na tym, żeby te prace się rozpoczęły. Ta ustawa to efekt bardzo ciężkiej pracy wielu osób, to poważna legislacja” – ocenił Siemoniak. Jednocześnie zaznaczył, że najprawdopodobniej ustawę będzie w stanie podpisać dopiero nowy prezydent.

Zapytany, jak w takim razie możliwe będzie wejście w życie przepisów od 1 lipca 2025 r., odpowiedział, że rząd cały czas zakłada, że prezydent, gdy zapozna się z ustawą przyjętą przez Sejm i Senat, gotów będzie ją podpisać. Dodał, że termin ten umożliwia szybkie przystąpienie do działań likwidacyjnych.

W ocenie szefa MSWiA rozwiązania, które znalazły się w projekcie, są racjonalne i „do przyjęcia przez wszystkich, którym naprawdę zależy na tym, żeby walka z korupcją była kontynuowana”.

Projekt ustawy o koordynacji działań antykorupcyjnych oraz likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego Rada Ministrów przyjęła na posiedzeniu 10 grudnia. Jednak jeszcze przed nim premier Donald Tusk ocenił, że ostatnie lata CBA to drwina z misji, którą miała kierować się ta służba, gdy powstawała. Według szefa rządu lata te pokazały, że poprzednicy do walki politycznej używali bezwzględnie różnych metod, również z udziałem służb państwowych.

Zgodnie z projektem część zadań CBA przejmie pion antykorupcyjny w policji – powstanie Centralne Biuro Zwalczania Korupcji (CBZK), dla tych celów wzmocniona będzie też Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a Krajowa Administracja Skarbowa przejmie badania nie oświadczeń majątkowych. Jednostki te będą kontynuowały czynno-



Złotocia Ilustracyjna Fot. CBA

KOMU ZALEŻY NA LIKWIDACJI CBA?

„Projekt ustawy o likwidacji CBA został przyjęty przez rząd w grudniu; obecnie w gestii rządowych legislatorów jest przesłanie tego projektu do Sejmu” – powiedział szef MSWiA Tomasz Siemoniak, po czym dodał, że zależy mu na rozpoczęciu sejmowych prac nad tą regulacją.

ści prowadzone obecnie przez CBA. Jednocześnie ustanowiona będzie tzw. osłona antykorupcyjna w celu wzmocnienia efektywności przeciwdziałania korupcji w życiu publicznym i gospodarczym oraz działaniom godzącym w interesy ekonomiczne państwa.

Z ok. 1300 etatów funkcjonariuszy CBA i ok. 200 pracowników cywilnych 950 funkcjonariuszy i 200 pracowników cywilnych ma zostać przeniesionych do policji. Do nowego Centralnego Biura Zwalczania Korupcji trafi także ok. 300 funkcjonariuszy i pracowników cywilnych z innych jednostek policji. KAS uzyska około 150 etatów, a ABW 200.

CBZK ma być odpowiedzialne za realizację na obszarze całego kraju zadań dotyczących rozpoznawania i zwalczania przestępstw korupcyjnych. Nowa jednostka przejmie od likwidowanego CBA zadania, które dotyczą przestępstw korupcyjnych przeciwko działalności instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego, wymiarowi sprawiedliwości, wyborom i referendum, porządkowi pub-

licznemu, wiarygodności dokumentów, mieniu, obrotowi gospodarczemu, obrotowi pieniędzmi i papierami wartościowymi, finansowaniu partii politycznych, zasadom rywalizacji sportowej, a także obrotowi lekami, środkami spożywczymi specjalnego przeznaczenia żywieniowego i wyrobami medycznymi. Czynności operacyjno-rozpoznawcze, analityczno-informacyjne oraz kontrolne, które prowadzi CBA, będą w sposób nieprzerwany kontynuowane przez przejmującą jednostkę.

Budżet CBA ma zostać rozdzielony proporcjonalnie do przejętych zadań i etatów. Najwięcej pieniędzy, bo 73 proc., trafi do policji, 15,5 proc. do ABW, a 11,5 proc. do KAS – wynika z treści uzasadnienia projektu i oceny skutków tej regulacji.

Likwidację CBA partie tworzące obecny rząd zapisały w umowie koalicyjnej. Nowe przepisy mają wejść w życie od 1 lipca 2025 roku, z tym że niektóre rozwiązania przygotowujące proces likwidacji CBA weszłyby w życie od 1 kwietnia 2025 roku.

ŹRÓDŁO: PAP

W rozmowie z telewizją CNN Portugal polityk wskazał, że Polska należy do czołówki krajów UE, obok państw bałtyckich, które nie bagatelizują widma agresji ze strony Rosji.

„Nastawienie takie jest naszym strategią odstraszania potencjalnego agresora” – dodał Barroso, precyzując, że oczekiwałby od zachodnich polityków podobnej postawy wobec Moskwy.

Portugalczyk podkreślił, że nie wierzy w to, aby ewentualny układ pokojowy Rosji z Ukrainą był trwały, a Władimir Putin miał zaprzestać swojej

ekspansywnej polityki. Nazywał Rosję państwem „na wpół totalitarnym”.

Pełniący w latach 2004-2014 funkcję szefa KE Barroso zaznaczył, że obawia się, iż zachodnia opinia publiczna przecenia rolę mocarstw takich jak USA w rozwiązaniu konfliktu na Ukrainie. Wskazał, że aktywny przez dekady na Bliskim Wschodzie Waszyngton nie rozwiązał sporu Izraela z Palestyńczykami i nie udało mu się zapobiec eskalacji tamtejszego konfliktu po 2023 roku.



Fot. PAP/EPA/CHASIA/LS VAIDS

Jose Manuel Barroso

ZACHÓD POWINIEN BRAĆ PRZYKŁAD Z POLSKI

„Państwa Europy Zachodniej powinny brać przykład z Polski jako państwa świadomego zagrożenia płynącego ze strony Rosji i przygotowywać się na ewentualny z nią konflikt” – powiedział były szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso.

W ocenie Barroso państwa UE powinny kontynuować jak najdłużej politykę wspierania Ukrainy, chroniąc się w ten sposób przed możliwą agresją ze strony Moskwy.

„Rosji Putina nie chodzi tylko o terytoria ukraińskie. Ona chce, aby Ukraina jako niepodległe państwo przestała istnieć, aby nie miała autonomii w swojej polityce obronnej oraz w sprawach międzynarodowych” – podsumował Barroso.

ŹRÓDŁO: PAP

POZNALIŚMY DATĘ WYBORÓW PREZYDENCKICH

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia poinformował, że wybory prezydenckie odbędą się 18 maja. Jeśli konieczna będzie druga tura, to odbędzie się ona 1 czerwca. Formalnie wybory zostaną zarządzane za tydzień i dopiero wówczas ruszy kampania wyborcza.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7B
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Artur Dryhymcz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7B
tel. 502 499 539



JAK JEST ZIMA, TO MUSI BYĆ... ŚLISKO

Drogowcy zapewniają, że są przygotowani do walki z zimą. Choć wielu kierowców może mieć inne zdanie, a już na pewno ci, którzy wczoraj rano jechali drogą krajową 51. W okolicach klasztoru karmelitanek na jezdni było na tyle ślisko, że sparaliżowało to ruch.

Jak jest zima, to musi być zimno, tak? Pani kierowniczko, takie jest odwieczne prawo natury". Ten cytat z filmu „Miś” Stanisława Barei to już klasyka. Pytanie tylko, czy jak jest zima, to musi być ślisko — można byłoby sparafrazować słynny cytat z komedii Barei.

Lodowy pazur

A zima pokazała wczoraj pazur, paraliżując w godzinach porannych ruch na drodze krajowej 51. Na wysokości klasztoru karmelitanek na drodze nastąpiło oblodzenie, które bardzo utrudniło ruch. Z powodu ślizgawicy auta poruszały się bardzo wolno. Między Spręcowem a Dywitami i dalej w stronę Olsztyna zaczął się tworzyć korek. Niektórzy kierowcy, nie chcąc tracić czasu, wybierali objazd przez Rozgity i Ługwałd. Byli nerwy, bo ludzie spieszyli się do pracy. A nie chodziło o lokalną szosę, którą przemieszcza się niewiele aut, ale o jedną z najbardziej zatłoczonych dróg wlotowych i wylotowych z Olsztyna. Nietrudno więc się domyślić, jakie ciepła słowa padały pod adresem drogowców.

Tym bardziej że Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydał we wtorek ostrzeżenie pierwszego stopnia przed oblodzeniem na przeważającym obszarze kraju z wyjątkiem niektórych terenów zachodniej

Polski. Alerty o tym, że nawierzchnie dróg i chodników po opadach deszczu ze śniegiem i mokrego śniegu mogą być oblodzone, zaczęły obowiązywać od godzin wieczornych do środy do godz. 8.

Pogoda jest zmienna

Czy drogowcy nie znali tych prognoz? Nic podobnego, jak zapewnia Katarzyna Kozłowska, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA. Prognozy pogody są na bieżąco analizowane i w zależności od nich podejmowane są odpowiednie działania. Dlatego już od godz. 5 rano na drodze 51 pracował sprzęt. Jeździły trzy pługosolarki, co miało zapobiec gołoledzi. Jednak te działania okazały niewystarczające, a przynajmniej na niektórych odcinkach, bo po godz. 7 rano drogowcy dostali sygnał o śliskiej drodze w okolicach klasztoru karmelitanek. Zostało tam skierowanych pięć pługosolarów, co pozwoliło zlikwidować ślizgawicę.

— Monitorujemy sytuację na bieżąco i staramy się tak planować wyjazdy sprzętu, by zapobiegać takim przypadkom — mówi Katarzyna Kozłowska. — Ale są miejsca, gdzie mimo że sprzęt pracuje, może dojść do takich zjawisk.

Podstawowy sprzęt, jakim dysponuje olsztyński oddział GDDKiA, to 155 pługosolarów i 144 pługi. Dodatkowo do zimowego utrzymania dróg



Ubiegłej zimy na utrzymanie dróg krajowych w regionie drogowcy wydali 55,7 mln zł

wykorzystywane są ładowarki, równiarki i ciągniki.

Jednak trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że sól, piach i maszyny to duże koszty. Ubiegłej zimy na tzw. zimowe utrzymanie dróg krajowych w województwie drogowcy wydali prawie 56 mln zł.

Trzy standardy

Według prognoz zima wróci i czeka nas śnieżny weekend. W nocy z czwartku na piątek nad północną Polską pojawi się strefa silniejszych opadów śniegu. W piątek i w sobotę śnieżyć ma już w całym kraju. Opady mogą przybrać charakter przelotnych i krótkotrwałych śnieżyc.

Kiedy pada śnieg, nie da się zapewnić czarnego asfaltu na jezdni. Dlatego głównym zadaniem drogowców jest utrzymanie przejeźdźności na najważniejszych dro-

gach, jakimi są drogi krajowe. Cała sieć dróg krajowych w regionie jest utrzymywana w okresie zimowym w trzech standardach:

— w standardzie I — ok. 281 km. Jezdnia jest odśnieżona na całej szerokości łącznie z pobocznymi i nie może występować warstwa zajeżdżonego śniegu. Po ustaniu opadów luźny śnieg może zalegać do 4 godz., zaś błoto pośniegowe może występować do 6 godz. W tym standardzie utrzymywane są drogi S7, S16, S51, S61 i obwodnica Olsztyna S16;

— w standardzie II — ok. 1067 km. Jezdnia jest odśnieżona na całej szerokości łącznie z utwardzonymi pobocznymi. Po ustaniu opadów luźny śnieg może zalegać do 4 godz., zaś błoto pośniegowe i warstwa zajeżdżonego śniegu o grubości nieutrudniającej ruchu może występować do 6 godz.;

— w standardzie III — ok. 13 km. Jezdnia jest odśnieżona na całej szerokości, a śliskość zimowa zlikwidowana na skrzyżowaniach, na odcinkach o pochyleniu powyżej 4 proc., na przystankach autobusowych. Luźny śnieg, warstwa zajeżdżonego śniegu o grubości utrudniającej ruch samochodów osobowych oraz zasypy mogą występować do 6 godz. od momentu ustania opadów śniegu.

WGDDKiA działają punkty informacji drogowej, które zbierają dane o stanie dróg i przekazują je ich użytkownikom oraz mediom. Informacje umieszczane są także na stronie internetowej drogi.gddkia.gov.pl. Szczegółowe informacje o warunkach drogowych panujących na drogach krajowych podawane są również pod całodobowym numerem Informacji Drogowej GDDKiA 19 111.

Uwaga na lód

Kilka mroźnych dni sprawiło, że na stawach i w zatoczkach jezior pojawił się lód. Jest kruchy, cienki, ale niektórzy chcą wypróbować, jaki jest mocny. To igranie z losem — ostrzegają strażacy. Apelują, żeby nie wchodzić na lód, bo to jest ogromne ryzyko.

— Odradzamy stanowczo wchodzenie na lód, najlepiej w ogóle tego nie robić, bo to nigdy nie jest bezpieczne — mówi mł. bryg. Grzegorz Różański, rzecznik prasowy warmińsko-mazurskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

— Teraz mieliśmy trochę mrozu i pojawił się lód w zatoczkach, ale potem znowu mieliśmy dodatnie temperatury. Ta temperaturowa huśtawka powoduje, że lód jest bardzo niejednorodny, napowietrzony, kruchy i bardzo niestabilny — dodaje mł. bryg. Różański. — Nasze zdanie w tej kwestii jest stanowcze: nie ma bezpiecznego lodu na akwenach.

Dlatego lepiej nie ryzykować, bo trzeba naprawdę silnych mrozów, takich po 15 stopni, żeby skuły lodem jeziora na 15-20 centymetrów, a dopiero wtedy możemy mówić o względnie bezpiecznym lodzie. Ale tak naprawdę, jak podkreślają ratownicy, jedyny bezpieczny lód jest na lodowisku. Na szczęście w tym roku nie było jeszcze żadnych wypadków związanych z wejściami na zamrożone akweny.

ANDRZEJ MIELNICKI

GDZIE W POLSCE WYPŁACANE SĄ NAJNIŻSZE EMERYTURY?

Zdanych GUS zawartych w „Roczniku statystycznym województw 2024” wynika, że w 2023 roku przeciętna emerytura brutto w Polsce dla emerytów i rencistów (niebędących rolnikami ani byłymi pracownikami Ministerstwa Obrony Narodowej, MSW czy Ministerstwa Sprawiedliwości)

wyniosła 3364,38 zł.

Emeryci i renciści w województwie śląskim otrzymywali najwyższe świadczenia z pozarolniczego systemu ubezpieczeń społecznych, średnio 3832,82 zł brutto, czyli o 470 zł wyższe niż średnia krajowa. Z kolei w województwie podkarpackim przeciętna emerytura wyniosła

2919,33 zł brutto, co stanowiło najniższą wartość w Polsce. Różnica między tymi dwoma województwami wyniosła 913,49 zł.

W rankingu województw pod względem wysokości emerytur na drugim miejscu znalazło się województwo mazowieckie z przeciętnym świadczeniem emerytalnym/rentowym

wynoszącym 3436,30 zł brutto. Trzecie miejsce zajęło województwo dolnośląskie, gdzie średnia emerytura wyniosła 3331,92 zł brutto.

Lepsza sytuacja niż w województwie podkarpackim była w województwie świętokrzyskim, gdzie przeciętna emerytura wyniosła 2949,48 zł brutto.

W województwie lubelskim przeciętna emerytura wyniosła 2973,13 zł brutto, a w podlaskim 2989,45 zł brutto, co lokuje te regiony odpowiednio na trzecim i czwartym miejscu w kraju, biorąc pod uwagę najniższą średnią emeryturę.

Jeśli chodzi o liczbę emerytów i rencistów, to naj-

więcej osób pobierających świadczenia mieszkało w województwie śląskim (1 138 333), a drugie miejsce pod tym względem zajęło województwo mazowieckie (1 054 746). Natomiast najmniej emerytów i rencistów było w województwie opolskim, gdzie liczba ta wyniosła 189 460.

ŹRÓDŁO: INTERIA.PL/GUS

MAM TO, CO W ŻYCIU NAJCENNIJSZE — RODZINĘ

Pan Piotr na swoim koncie ma już wiele różnych biegów i wspinaczek górskich. Mężczyzna energiczny, miłośnik sportów. Mąż i ojciec. Nie ma czasu na siedzenie przed telewizorem, woli spędzać go aktywnie z żoną i dziećmi. — Moje życie kręci się wokół rodziny i aktywności fizycznej — zdradza.

Piotr Załuski to wspa-
niały mąż, cudowny
ojciec, dobry syn,
wierny przyja-
ciel i człowiek, który nie
przejdzie obojętnie wobec
ludzkiej krzywdy, tragedii
czy choroby. Ma 53 lata
i pochodzi z Warszawy. Od
dwóch lat mieszka z ro-
dziną w Olsztynie. Kobie-
tę swojego życia — żonę
poznał w szkole. Mieli po
16 lat i uczyli się w równo-
rzędnych klasach techni-
kum. Młodzieńcza miłość
przetrwiała wszelkie życio-
we burze. W 1988 roku pan
Piotr zabrał swoją dziew-
czyną w góry. Na szczycie
Giewontu oświadczył się
i usłyszał „Tak” od swojej
wybranki. Dwa lata później
stanęli na ślubnym kobier-
cu. Małżonkowie doczekali
się dwóch synów: Adama
i Artura.

— Żona i dzieci to naj-
większe szczęście, jakie
mnie w życiu spotkało
— zapewnia pan Piotr.
— W życiu nic nie daje
człowiekowi takiego
szczęścia jak cudowna
rodzina. Kiedy pierwszy
raz wziąłem na ręce swo-
jego syna, w sercu czułem
ogromną miłość do tej ma-
łej istoty. Tego nie da się
opowiedzieć słowami ani
opisać. To taka radość, gdy
patrzy się w oczy bezbron-
nego maleństwa. Serce
przepełnia dumą i przekon-
aniem, że ten mały człowiek
jest najważniejszym człon-
kiem rodziny.

Pan Piotr był zawodowym
żołnierzem, ale od zawsze
był aktywny sportowo.

— MIŁOŚĆ DO
AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ
ZRODZIŁA SIĘ WE MNIE
JUŻ W DZIECIŃSTWIE
— MÓWI. — JAKO MAŁE
DZIECKO BYŁEM BARDZO
AKTYWNY, KIEDY TYLKO
MOGŁEM, TO BIEGAŁEM,
JEŹDZIŁEM NA ROWERZE
I GRAŁEM. RUCH OD
ZAWSZE SPRAWIAŁ MI
OGROMNĄ PRZYJEMNOŚĆ.
SPORT TOWARZYSZYŁ
MI OD ZAWSZE, NIE
WYOBRAŻAŁEM I NIE
WYOBRAŻAM SOBIE
BEZ NIEGO ŻYCIA.
OD SPORTU JESTEM
WRĘCZ UZALEŻNIONY,
NIE POTRAFIĘ ŻYĆ

BEZ AKTYWNOŚCI
FIZYCZNEJ. NIE UMIEM
SOBIE WYOBRAZIĆ
WAKACJI NA LEŻAKU, BEZ
ĆWICZEŃ, TRENINGÓW
I WSPINACZKI PO GÓRACH.
NIE POTRAFIŁBYM W TAKI
SPÓSÓB ODPOCZYWAĆ,
ZRESZTĄ ŻONA I DZIECI
TEŻ LUBIĄ AKTYWNI
SPĘDZAĆ CZAS.

Mężczyzna jest przy-
kładem osoby, która ma
zawsze wiele energii, re-
alizuje się w życiu pry-
watnym i zawodowym.
Znajduje czas na upra-
wianie sportów: biegi,
jazda rowerem, pływanie,
wspinaczki górskie, narty.
Można go spotkać podczas
różnych zawodów, biegów
z przeszkodami czy mara-
tonów. Mówi o sobie, że im
więcej ma zajęć, tym więcej
ma energii.

— Aktywność fizyczna po-
zwala mi poznawać swoje
ciało i charakter — mówi.

— Treningi sprawiają mi
ogromną radość, dają siłę
do działania i do codzien-
nej pracy nad sobą. Jak
każdy mam czasem gorsze
dni, ale nie poddaję się
i nawet kiedy bardzo mi
się nie chce, idę pobiegać.
Nawet po krótkim trenin-
gu czuję się o wiele lepiej,
bo zaczynają wydzielać
się endorfiny i od razu
mam mnóstwo energii
i siły. Wydaje mi się, że to,
co robimy i jacy jesteśmy,
wypływa z naszej osobowo-
ści, z tego, jakie cele sobie
wyznaczamy i jak chcemy
się realizować. Zwłaszcza
że każdy ma prawo reali-
zować się i swoją aktyw-
ność na takim poziomie,
na jakim chce. Dla jed-
nych aktywnością jest tyl-
ko i wyłącznie aktywność
sportowa: bieganie, cho-
dzenie po górach, jazda na
rowerze, gra w tenisa oraz



wszelkie inne sporty. Dla
innych aktywnością jest
nieustanne angażowanie
się w życie zawodowe. Dla
mnie nie ma nic lepszego
niż łączenie pasji z rozwo-
jem, bo dzięki temu to, co
robię już od lat, sprawia mi
wiele frajdy i daje ogrom
satysfakcji. Udało mi się
połączyć pasję, życie zawo-
dowe z rodzinnym i to jest
dla mnie pełna harmonia
oraz pełnia szczęścia.

Lubi ekstremalne wyzwa-
nia, bo jak mówi, ma okazję
sprawdzić się i udowodnić
innym, że chce to móc.

— Aby odnieść sukces
w sporcie, ważne jest to,
aby zacząć jak najwcześ-
niej uprawiać sport. Jed-
nak ćwiczyć można zacząć
w każdym wieku — przekon-
uje. — Warto zapisywać
dzieci na zajęcia ruchowe,
wychodzić z nimi na rower,
pograć w piłkę, zaszczepiać

w nich miłość do aktyw-
ności fizycznej. Młodzież,
która trenuje, jest zdrow-
sza, bardziej zdyscyplino-
wana i ukierunkowana na
osiąganie celów. Ale wcale
nie oznacza to, że starsze
osoby nie mogą zacząć tre-
nować i odnosić sukcesów.
Sukces dla każdego ozna-
cza coś innego: dla jednych
jest to medal, dla innych
kolejny pokonany kilometr.
W sporcie najważniejsze
jest to, żeby spełniać swo-
je marzenia i pokonywać
samego siebie.

W wieku 36 lat pan Piotr
miał wypadek. W szpitalu
podczas operacji miał
transfuzję krwi. Kiedy
wyzdrowiał, postanowił,
że będzie dzielił się tym,
co może uratować ludzkie
zdrowie i życie — krwią.

— Mimo ogromnego
postępu w medycynie jak
dotąd nie udało się wy-

tworzyć substancji, która
w pełni zastąpiłaby ludzką
krew. Krew jest niezbędna
w wielu sytuacjach, a jedy-
nym jej źródłem są zdrowi
ludzie — mówi. — Od tego
czasu jestem dawcą. Wiem,
że każda kropla krwi to ja-
kiś konkretny uratowany
człowiek: czyjś ojciec, czyjaś
siostra, czyjeś dziecko. Nie-
ważne jest kto, ważne, że to
czyjeś życie. Warto poma-
gać, bo dobro zawsze wraca.

Pan Piotr wspiera też
wiele akcji charytatyw-
nych, bo jak mówi, nie po-
trafi być obojętny na trage-
die małych ludzi.

Przygoda pana Piotra
z morsowaniem trwa już
od kilku lat. Zimnych ką-
pieli zażywa wraz z żoną.
Wbrew pozorom do by-
cia morsem nie trzeba się
specjalnie przygotowywać.
Kluczową rolę odgrywają
chęci. Często barierą jest
całkiem naturalny strach
— strach przed nieznanym.
Pozwala go przezwyciężyć
morsowanie w grupie lub
pod czujnym okiem do-
świadczanego morsa.

— TRZEBA SIĘ
PRZEŁAMAĆ. Z KAŻDĄ
KĄPIELĄ PRZEBYWANIE
W LODOWATEJ WODZIE
STAJE SIĘ CORAZ
BARDZIEJ PRZYJEMNE
I KOMFORTOWE
— PRZEKONUJE PIOTR.
— NAJWAŻNIEJSZE
JEST PRZYGOTOWANIE
PSYCHICZNE. TRZEBA
SOBIE POWIEDZIEĆ:
„CHCĘ WEJŚĆ I NIE
BOJĘ SIĘ”. NA PEWNO
JEST TO COŚ FAJNEGO.
WCIĄGA, I TO BARDZO,
JEST ADRENALINA.
ZIMOWE KĄPIELE BARDZO
DOBRZE WPŁYNĘŁY NA
ODPORNOŚĆ MOJEGO
ORGANIZMU I WZMOCNIŁY
MOJE CIAŁO.

Od kilku lat bierze też
udział w różnych zawo-
dach, biegach z prze-
szkodami i oczywiście
ekstremalnych runma-
geddonach. Biega, pływa,
jeździ rowerem i wspina się
po górach, które uwielbia.

— Góry zachwycają mnie
nie tylko pięknymi widoka-
mi, ale i trudnością ich zdo-
bycia, a potem satysfakcją,
że się udało — opowiada.
— Najbardziej fascynującą
rzeczą we wspinaniu jest
brak powtarzalności i nie-
ograniczone możliwości,
jakie niosą ze sobą miej-
sca, w których można się
wspinać. Za każdym razem
można wybrać inne rejony
i inne drogi wspinaczkowe.

Aprzy okazji zwiedzić wiele
atrakcyjnych miejsc. Zkaż-
dym zdobywanym metrem
widzę coś innego, krajo-
braz zmienia się za każ-
dym zakosem, na każdym
szczycie. Często widoki są
zaskakujące i zapierające
dech w piersiach. Podczas
wypraw poznaje się też cie-
kawych ludzi. Uprawiając
wspinaczkę, pokonujemy
swoje bariery, łatwiej jest
na co dzień podejmować
decyzje, radzić sobie ze
zmianą i działać kreatyw-
nie.

Kolejną pasją Piotra jest
wędkarstwo. Swoimi za-
interesowaniami zaraził
swojego starszego syna.
Obaj jeżdżą na zawody i po
prostu lubią spędzać wolny
czas razem nad wodą.

Aktywny 53-latek ma
jeszcze wiele planów i ma-
rzeń do zrealizowania. Jak
mówi, główne marzenie
się spełniło: ma wspaniałą
żonę i dzieci.

— Chciałbym w przyszło-
ści zdobyć jeszcze kilka
dwutysięczników — zdra-
dza. — Jestem człowiekiem
szczęśliwym, spełniam się
imam to, co w życiu najcen-
niejsze — cudowną rodzinę.

JOANNA KARZYŃSKA

PORUCZNIK „JASKÓŁKA” MA 105 LAT!

Porucznik Czesława Owczarczyk, ps. Jaskółka, ze wsi Łysonie w powiecie piskim 6 stycznia skończyła 105 lat. O urodzinach pani Czesławy pamiętali zarówno przedstawiciele władz, jak i przyjaciele z piskiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK.

Tym razem na urodzinach pani Czesławy spotkali się m.in. Dariusz Kiński, burmistrz Pisz, Elżbieta Szostkowska, prezes piskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Stanisław Gajda, członek koła SZŻAK w Pisz oraz koła Związku Sybiraków w Pisz, Waldemar Brenda z Delegatury IPN w Olsztynie oraz Wiesławem Pietraszewski, członek koła SZŻAK w Pisz, działacz solidarnościowy.

Czesława Owczarczyk, zapytana o receptę na długowieczność, odpowiedziała, że sama nie wie, jak to się stało, że ma już ponad 100 lat. — Czasem w myślach klóć się z Panem Bogiem za tyle lat życia. Jednak dziękuję Mu za każdy dany mi dzień. Nigdy nie sądziłam, że dożyję takiego wieku.

Pani Czesława to bardzo ciepła, spokojna i pełna optymizmu osoba. Lubi żartować.

— GDYBY NIE TA JEDNA NOGA, TO JESZCZE I TAŃCOWAĆ BYM MOĞŁA — MÓWIŁA ZE ŚMIECHEM JUBILATKA, KTÓRA WSKUTEK CHOROBY STRACIŁA JEDNĄ NOGĘ I PORUSZA SIĘ TERAZ NA WÓZKU. — DOBRZE, ŻE TO TYLKO NOGA, A NIE GŁOWA — ŻARTOWAŁA. PODCZAS SPOTKANIA PANI CZESŁAWA ŚPIEWAŁA I RECYTOWAŁA WIERSZE. BEZ ZAJĄKNIĘCIA WYRECYTOWAŁA Z PAMIĘCI MODLITWĘ, KTÓRĄ W PRZEDWOJENNYCH CZASACH ROZPOCZYNAŁA LEKCJE W SZKOLE, A BRZMIĘŁA ONA TAK: „DUCHU ŚWIĘTY, KTÓRY OŚWIECZASZ SERCA I UMYSŁY NASZE, DODAJ NAM OCHOTY I ZDOLNOŚCI, ŻEBY TA NAUKA BYŁA DLA NAS POŻYTKIEM DOCZESNYM I WIECZNYM. PRZEZ CHRYSZTUSA, PANA NASZEGO. AMEN”.

Wojna odcisnęła piętno na jej życiu. Ze łzami w oczach wraca do dramatycznych wydarzeń, bo nie da się o nich zapomnieć. Pani Czesława Owczarczyk była zaangażowana w działalność partyzancką. Choć wiele ryzykowała, niczego nie żałuje. Podczas spotkania nie zabrakło wzruszających wojennych wspomnień.

Wojenne wspomnienia pani porucznik

Czesława Owczarczyk urodziła się 6 stycznia 1920 roku w Rakowie Nowym w powiecie kolneńskim. Gdy wybuchła II wojna światowa, miała 19 lat. Pani porucznik była i jest ogromną patriotką. Nie mogła znieść myśli, że Polska jest okupowana. I kiedy pojawiła się okazja, by wesprzeć polskich partyzantów, nie wahała się ani chwili.

— U nas we wsi wszyscy młodzi mężczyźni działali w partyzantce. Gdy było trzeba, biegli do lasu na akcję. Ja bardzo chciałam im pomagać. Ktoś wiedział, że jestem na to gotowa. I tak to się zaczęło. W Rakowie było dużo dziewcząt, jednak chłopcy im nie wierzyli. Mnie jednej zaufali. Byłam małomówna i to chyba dlatego. Nawet moi rodzice nie wiedzieli, że działam w partyzantce — powiedziała.

Pani Czesława zaczęła od kursu sanitariuszki. Chodziła pieszo do Kolna na tajne zajęcia w szpitalu, u jednego z lekarzy. Tam uczyła się opatrywać rany i udzielać pierwszej pomocy. Młoda dziewczyna musiała też nauczyć się posługiwać bronią. — Chłopcy wzięli mnie do piwnicy i pokazali, jak strzelać z rewolweru. To nie było dla mnie zbyt skomplikowane.

W 1943 roku przyszedł czas na poważną akcję. Pani Czesława, ps. Jaskółka, została łączniczką. Miała za zadanie przekazać poufne informacje



Fot. UM Pisz/Malgorzata Pietrzak

partyzantowi z sąsiedniej wsi. — Kolega z Janowa przyniósł pewnego razu taką cieniutką karteczkę z bibuły. To właśnie na niej były zapisane wiadomości. Chłopcy wieczorem położyli się w kółku na podłodze, a pośrodku postawili lampkę. Długo dyskutowali, ale ja nie chciałam znać szczegółów. Miałam tylko jeden cel: przekazać informacje dalej. Kawałek kartki schowałam do buta z nadzieją, że nikt tam nie zajrzy. Musiałam iść pieszo około 2 kilometrów. Po drodze minęłam się z Niemcami. Strach był, i to ogromny. Ale nie mogłam spanikować. W dodatku przysię-

gałam swoim chłopcom, że za nic w świecie nie oddam kartki żandarmom. Szłam sobie, taka panienka, starając się nie wzbudzać podejrzeń. Nie miałam przy sobie żadnej torebki ani tobołka. To było bardzo ważne, w przeciwnym wypadku Niemcy mogli mnie zatrzymać. Na szczęście wszystko się udało i bezpiecznie wróciłam do domu.

Pani Czesława zapewnia, że podczas wojny liczyła się dla niej tylko wolna Polska.

Cześć, nasza odważna dziewczyno!

— Ja miałam tę satysfakcję, że mogłam pomagać partyzantom. Oni przepro-

wadzali swoje akcje w lasach. Tam też się szkolili. Przeszkadzali Niemcom. Niedaleko Pisz rozkręcili szynę i niemiecki pociąg wiozący amunicję się wykołoił. Potrafili też odbić więźniów, których transportowano do Łomży. Gdy wybuchło powstanie warszawskie, czekali tylko na sygnał, by ruszyć w drogę. Do dziś słyszę, jak mówią do mnie: „Cześć, nasza odważna dziewczyno!”. To byli patrioci. Jednego z nich nawet poślubiłam. Niestety, byłam z nim tylko rok. W styczniu 1944 roku wzięłam ślub, a 11 listopada mój mąż został zabity. Aleksander walczył, żeby

odzyskać naszą ojczyznę. Nawet nie pracował przy kopaniu bunkrów. Chciał iść do domu, bo byłam wciąż. Niemcy nie pozwolili mu na to, więc zaczął uciekać... Kilka dni po jego śmierci urodziłam syna.

Pani Czesława po raz drugi wyszła za mąż. Ma czwórkę dzieci, czwórkę wnuków i trzynastoro prawnuków. Mieszka we wsi Łysonie w gminie Pisz razem z synem Franciszkiem i synową Barbarą, która od wielu lat się nią opiekuje. Jest członkiem piskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, najliczniejszej organizacji kombatanckiej w naszym regionie. Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej została uhonorowana Odznaką Honorową. W 2004 roku prezydent RP mianował ją na stopień podporucznika Wojska Polskiego, a z okazji setnych urodzin 5 stycznia 2020 roku major Jan Suwara, szef Wydziału Rekrutacji Wojskowej Komendy Uzupełnień w Elku, wręczył pani Czesławie awans na wyższy stopień oficerski — porucznika Wojska Polskiego. Rok temu (10 stycznia) Czesława Owczarczyk otrzymała Odznakę Pamiątkową „Kolumbowie Rocznik 20”, która to została ustanowiona 15 sierpnia 2018 r. w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Ma ona na celu uhonorowanie żołnierzy Armii Krajowej i harcerzy Szarych Szeregów urodzonych w latach 1920-1929 i przyznawana jest za udział w walce o niepodległą Rzeczpospolitą Polską w latach 1939-1945. 13 marca 2024 roku Czesława Owczarczyk otrzymała odznaczenie pamiątkowe „Za Zasługi dla SZŻAK”, które przyznał jej Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

OLSZTYN CHCE POSZERZYĆ SWOJE GRANICE

Olsztyn rozpoczął starania o przesunięcie granic w kierunku południowej obwodnicy, w naturalny sposób wyznaczającej krańce miasta. Miałoby to się odbyć kosztem gminy Purda.

Miasto chce pozyskać 235-hektarowy teren, stanowiący zaledwie 0,8 proc. powierzchni gminy Purda. W przeważającej części jest on zarządzany przez skarbnictwo państwa, co utrudnia przeznaczenie go na inne cele niż publiczne. — Olsztyn jako stolica województwa jest siedzibą sądów oraz innych instytucji pracujących na rzecz wymiaru sprawiedliwości — tłumaczy prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

— Te instytucje borykają się z brakiem odpowiednich warunków lokalowych. Trafiają do nas wnioski z sądów czy policji w tej sprawie. Stąd powstanie nowych obiektów byłoby rozwiązaniem wielu ich problemów. Jednocześnie mielibyśmy realną szansę przenieść z centrum arest śledczy. A także wesprzeć instytucje sądowe w ewentualnych staraniach o zlokalizowanie w naszym mieście sądu apelacyjnego. Teraz ten właściwy dla Olsztyna znajduje się w Białymstoku.

Ze szkodą dla mieszkańców

Miasteczko Prawne — tak roboczo określono ten teren — byłoby nowym osiedlem Olsztyna, stanowiącym centrum usług z zakresu prawa i administracji sądowej dla miesz-

kańców całego regionu. Takie działanie wpisuje się nie tylko w strategię rozwoju miasta, ale także województwa warmińsko-mazurskiego oraz miejskiego obszaru funkcjonalnego. Prezydent Szewczyk twierdzi, że stolica Warmii i Mazur gwarantuje „równowagę rozwój tego obszaru, który bezpośrednio przylega do największych osiedli”.

„Ze szkodą dla ich mieszkańców byłaby realizacja planów gminy Purda dotyczących zlokalizowania w tym miejscu usług z dopuszczeniem tych uciążliwych, mogących negatywnie wpływać na środowisko. Poza tym prezydent Olsztyna chce zachowania znajdujących się tam Rodzinnych Ogrodów Działkowych »Krokus« na takiej samej zasadzie jak innych ogrodów już będących pod opieką miasta” — czytamy w stanowisku władz Olsztyna.

— Wkrótce Rada Miasta Olsztyna zamierza wystąpić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z wnioskiem o poszerzenie granic administracyjnych miasta o tereny znajdujące się obecnie na obszarze gminy Purda — zapowiada zastępczyni prezydenta Olsztyna Justyna Sarna-Pezowicz. — O takim zamiarze już zostali powiadomieni prze-

wodniczący Rady Gminy Purda oraz Rady Powiatu w Olsztynie.

Radni mają się zająć sprawą jeszcze na styczniowej sesji rady miasta. — Olsztyn jest chyba jedynym miastem województwa, które od kilkudziesięciu lat nie zmieniało swoich granic — mówi prezydent Olsztyna. — My potrzebujemy terenów rozwojowych.

Gmina Purda chce przeznaczyć część wskazanych terenów pod przemysł. — My też wiemy, jak je wykorzystać — twierdzi prezydent Szewczyk.

Protest z gminy Purda

Swoje stanowisko w tej sprawie gmina Purda ma już wypracowane. W apelu Rada Gminy Purda domaga się od władz Olsztyna powstrzymania się od wszelkich działań zmierzających do zmiany granic Olsztyna.

„My, radni Rady Gminy Purda, w imieniu mieszkańców wyrażamy zdecydowany sprzeciw wobec inicjatywy pana Roberta Szewczyka, Prezydenta Miasta Olsztyna, polegającej na zmianie administracyjnych granic naszej gminy. Zamyśl ten oceniamy jako rażące naruszenie konstytucyjnego prawa samorządu do decydowania o społeczno-gospodarczym rozwoju oraz planowaniu

jej przyszłości. Jeśli zamiar prezydenta Olsztyna zostanie zrealizowany, będzie miał on dalekosiężne i bardzo dotkliwe skutki dla dochodów gminy” — twierdzą radni gminy Purda.

Za „szczególnie obraźliwe” radni Purdy uznali słowa, iż dzięki zmianie granic mieszkańcy gminy będą mieli lepszy dostęp do wymiaru sprawiedliwości, czyli prokuratury, sądu i arestów śledczego.

„W słowach tych prezydent Olsztyna okazuje nam arogancję i lekceważenie problemu. Mieszkańcy naszej gminy to nie kryminaliści, a ich potrzeby będą zdecydowanie lepiej zaspokojone inwestycjami planowanymi przez samorząd gminy Purda na opisanym terenie”.

Radni Purdy uważają także, że w granicach Olsztyna znajduje się wystarczająco wiele wolnych działek, które mogłyby zostać wykorzystane na cele wskazane przez prezydenta Olsztyna. „Miasto jak dotąd nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gwarantującego harmonijną rozbudowę stolicy regionu. Z powodu chaosu planistycznego nie szuka i nie podejmuje inicjatywy wyznaczania terenów pod ważne inwestycje publiczne, ale sięga po grunty gminy sąsiadującej z Ol-

sztynem, co uznajemy za złą wolę i praktykę” — napisali samorządowcy z gminy Purda.

Ratusz już miał ochotę na zmianę granic

Ostatnia zmiana granic administracyjnych Olsztyna miała miejsce w 1988 roku. Wówczas zostały przyłączone części wsi położone na terenie gmin Dywity, Gietrzwałd, Jonkowo i Stawiguda. Łącznie był to obszar 13 km kw. Stolica Warmii i Mazur jest wyjątkiem wśród ośrodków wojewódzkich w Polsce, które regularnie zwiększają swoją powierzchnię, a co za tym idzie — populację i dochody.

Natomiast ostatni raz sprawa przesunięcia granic administracyjnych miasta stała się tematem rozmów urzędników w sierpniu 2014 roku. Pretekstem była rozbudowa Olsztyna w rejonie Jarot oraz konieczność inwestycji na pograniczu miasta i gminy Stawiguda. Już wcześniej mieszkańcy tych rejonów atakowali ratusz, domagając się budowy chodników, oświetlenia, potem coraz lepszej komunikacji miejskiej, podczas gdy z tej infrastruktury korzystają w podobnym stopniu zarówno mieszkańcy Olsztyna, jak i ościennych gmin. W przypadku Stawigudy dla tamtejszych władz



Władze Olsztyna chcą przejąć część terenów gminy Purda

sprawa jest prosta. — Jakiegokolwiek próby zmierzające do korekty granic administracyjnych miasta kosztem naszej gminy spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem. Nie widzimy powodu, by oddawać to, co tak dobrze funkcjonuje — mówił niedawno Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda.

W ten sposób władze Olsztyna chcą walczyć z wyłudnianiem się miasta. Zgodnie z danymi GUS w 2023 roku Olsztyn zamieszkiwało 167 311 osób. Jest to o 4 proc. mniej niż 10 lat wcześniej (174 675 mieszkańców w 2013 roku). Prognozy GUS wskazują, że trend ten będzie nieco przyspieszał, osiągając w trzech kolejnych dekadach odpowiednio wartości 6, 7 i 8 proc.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI



Fot. Zbigniew Woźniak

Popularne dmuchawy do liści są bardzo skuteczne, ale równocześnie bardzo głośne. Dlatego są one przedmiotem wielu dyskusji użytkowników sieci, którzy niejednokrotnie skarżą się, że dmuchawy zakłócają porządek albo z racji często porannego

użytkowania przeszkadzają w spokojnym spaniu. Ten temat w swojej interpelacji do prezydenta Olsztyna Roberta Szewczyka podjęła Katarzyna Faliszewska (KO), radna ze stolicy Warmii i Mazur. Zwróciła również uwagę na problem związany z hałasem, który

powodują dmuchawy do liści. Zauważyła, że coraz więcej miast, w tym m.in. Warszawa, Wrocław czy Opole, całkowicie ograniczyły użycie dmuchaw. Złamanie zakazu grozi karą finansową od 500 do nawet 5 tys. zł.

— W miastach, gdzie wprowadzono zakazy, firmy sprzątające muszą stosować inne metody, na przykład grabienie liści

ręcznie. Wielu mieszkańców popiera takie rozwiązanie, argumentując, że jest ono mniej inwazyjne dla środowiska oraz nie generuje zbędnego hałasu — przekazała Katarzyna Faliszewska i dodała, że grabienie liści pozwala na ich naturalny rozkład, co wpływa pozytywnie na kondycję gleby.

Czy opcja Olsztyna bez dmuchaw do liści jest

możliwa? Na odpowiedź będziemy musieli poczekać do momentu, aż sprawa

wą zajmie się prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

JANUSZ SIENICKI

REKLAMA

PREZYDENT MIASTA ELBLĄG

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 7 stycznia 2025 roku do 27 stycznia 2025 roku są wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu lub dzierżawy z zasobu Gminy Miasto Elbląg.

MIASTO ZAPOMNIAŁO O OSIEDLU GENERAŁÓW? PREZYDENT ODPOWIADA

Olsztyńska radna Zdzisława Tołwińska zgłosiła do prezydenta problemy związane z brakiem inwestycji na osiedlu Generałów. Do interpelacji radnej odniósł się prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

Olsztyńska radna Zdzisława Tołwińska (PiS) zgłosiła trzy interpelacje dotyczące problemów na osiedlu Generałów. Jedną poświęciła brakowi oświetlenia przy ul. Bartąskiej i Srebrnej, co negatywnie wpływa na bezpieczeństwo mieszkańców. Radna zaapelowała o szybką interwencję, podkreślając trudności dzieci, rodzin i seniorów w poruszaniu się po ciemnych ulicach. Kolejną interpelację dotyczyła infrastruktury drogowej na ul. Langowskiej, Friszke i Piwnika, gdzie mieszkańcy domów jednorodzinnych borykają się z przestarzałymi planami budowy dróg. Radna wskazała na brak transparentności w realizacji lokalnych inicjatyw. Trzeci problem to brak przejścia dla pieszych przy Przedszkolu Miejskim nr 5 na ul. Maczka, co od dekady zgłaszają rodzice. Brak bezpiecznej infrastruktury utrudnia dojście do przedszkola, szczególnie zimą, i zagraża bezpieczeństwu dzieci. Radna wprost stwierdziła, że „miasto nie

pamięta o osiedlu Generałów”. Prezydent Olsztyna Robert Szewczyk odniósł się w swojej odpowiedzi do każdego z trzech punktów wymienionych przez Zdzisławę Tołwińską. Nadmieniał, że jak na razie miasto nie planuje wprowadzenia oświetlenia na ul. Bartąskiej i Srebrnej.

„Wykonanie danego zadania wymaga w pierwszej kolejności sporządzenia dokumentacji projektowej, oszacowania na jej podstawie kosztów realizacji, a następnie zabezpieczenia środków na dany cel w planie finansowym. Planowane do realizacji zadania zostały już określone w przyszłorocznym budżecie i gmina posiada dodatkowych środków na wykonanie stosownej dokumentacji projektowej” — zaznaczył Robert Szewczyk i dodał, że w ostatniej edycji olsztyńskiego budżetu obywatelskiego został zgłoszony projekt, który faktycznie mógł poprawić oświetlenie w tamtejszym obszarze, czyli „Światło dla bezpieczeństwa — oświe-



Fot. Arkadiusz Malyska

lenie odcinka ul. Bartąskiej od ul. Rubinowej do ul. Nefrytowej”.

„Projekt nie został jednak wybrany do realizacji” — przekazał prezydent Olsztyna.

W sprawie poprawy jakości dróg na ul. Langowskiej oraz Friszke sytuacja wydaje się być podobna jak w przypadku ul. Bartąskiej i Srebrnej.

„Ze względu na realizację newralgicznych dla miasta inwestycji oraz ograniczone zasoby finansowe w budżecie gminy Olsztyn na 2025 rok na chwilę

obecną nie ma możliwości realizacji zadania dotyczą-

cego ul. Langowskiej i ul. Friszke” — napisał prezydent i poinformował, że na temat realizacji prac remontowych na ul. Langowskiej i Friszke prowadzone były konsultacje z mieszkańcami.

„Informowano o możliwości wspólnej realizacji danej inwestycji w ramach inicjatywy lokalnej lub olsztyńskiego budżetu obywatelskiego, natomiast z dokonanych wcześniej wpłat mieszkańców (z inicjatywy lokalnej) została zrealizowana infrastruktura osiedla, w tym również na ww. ulicach” — stwierdził prezydent.

Istnieje jednak szansa na to, że remont ul. Piwnika dojdzie do skutku.

„Obecnie na zlecenie gminy realizowana jest dokumentacja projektowo-kosztorysowa pn. »Budowa ul. Piwnika w Olsztynie«” — dodał Robert Szewczyk.

Jak zatem rysuje się sprawa przejścia dla pieszych przy Przedszkolu Miejskim nr 5 przy ul. Maczka? W 2024 r. doszło do wykonania kosztorysu budowlanego, który objął kompleksowe prace budowlane na terenie ulicy. Na drodze stanęły jednak kwestie finansowe.

„Kosztorys inwestorski zakłada koszt inwestycji

na poziomie ponad 3 mln złotych, co w obecnej trudnej sytuacji finansowej nie pozwala na wygospodarowanie środków w tej wysokości na realizację zadania” — napisał Robert Szewczyk, który wspominał również, że o tej sprawie dyskutowano na posiedzeniu Komisji Prawa i Bezpieczeństwa Rady Miasta Olsztyna.

Działania w celu poprawy bezpieczeństwa przy PM5 przy ul. Maczka podjął Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie. Z powodu niekorzystnego stanu nawierzchni drogowcy dokonali jedynie montażu barierki i słupków, mających ograniczyć możliwość parkowania pojazdów i poprawić widoczność dla pieszych. Robert Szewczyk zapewnił, że w najbliższym czasie postara się o poprawę bezpieczeństwa na tamtym obszarze.

„Dołożę wszelkich starań, aby w budżecie gminy Olsztyn zostały wygospodarowane środki na ten cel w najbliższym możliwym terminie” — zadeklarował prezydent Olsztyna.

JANUSZ SIENICKI

BRAKUJE PIENIĘDZY NA BUSA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Morągu zbiera pieniądze na nowego busa. Niewystarczający tabor samochodowy utrudnia codzienny transport podopiecznych. Niektórzy nawet po kilka godzin muszą spędzić w busie, zanim dojadą na zajęcia albo do domu.

Busy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pokonują codziennie ponad 850 km, dowożąc osoby z Gmin Morąg, Małdyty, Łukta i Miłakowo. Prawie rok temu, bo 30 stycznia 2024 roku jeden z busów dowożący uczestników do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Małdytach i Morągu oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Morągu, uległ poważnemu wypadkowi i został wycofany z użytkowania. Brak pojazdu znacząco utrud-

nił codzienny transport podopiecznych. Obecnie niektórzy uczestnicy spędzają w samochodzie nawet po dwie godziny rano i po południu.

— Otrzymaliśmy wsparcie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w wysokości 144 000 zł, do tego TPD musi dołożyć jako wkład własny kwotę 105 000 złotych — mówi Krystyna Sałak, prezes TPD w Morągu. — Do końca stycznia 2025 roku nowy bus będzie go-



Fot. Archiwum TPD

Bus, który uległ wypadkowi i został wycofany z użytkowania

towy do odbioru, a nam brakuje jeszcze ponad 20 000 złotych na jego zakup.

TPD dziękuje wszystkim za dotychczasowe wsparcie i prosi jeszcze o dalszą

pomoc. Bo jeszcze trochę brakuje.

— Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w naszą akcję — dodaje Krystyna Sałak. — Dzięki licytacjom, zbiorcom plastikowych nakrętek, puszek, kiermaszom oraz wpłatom na konto i „zrzutka.pl” udało się zebrać już 35 158 złotych. To wspaniały wynik, który pokazuje, jak wielką siłę ma wspólnota ludzi dobrej woli. Dzięki Wam jesteśmy coraz bliżej zakupu busa,

który zapewni osobom z niepełnosprawnościami bezpieczny i komfortowy transport, otwierając nowe możliwości i poprawiając ich codzienne życie.

— Do osiągnięcia celu brakuje nam po dołożeniu środków otrzymanych z 1,5% i ubezpieczenia — ponad 20 000 zł. Czas nas goni, dlatego nie zatrzymujemy się i nadal zbieramy środki. Każda wpłata, każdy gest wsparcia i każda inicjatywa mają ogromne znaczenie.

WIESŁAWA WITOS

TYSIĄC TRZYSTA EURO ZA FIGURKĘ PTASZKA

Co lubił cesarz Wilhelm: przebywać w towarzystwie żołnierzy i polować. Powiedzieć jednak o nim, że był myśliwym, byłoby wielce obraźliwe dla współczesnych myśliwych. Kajzer bardzo lubił strzelać w naszych okolicach.

To najpiękniejszy rejon mojej monarchii — tak miał powiedzieć zachwycony Wilhelm II, gdy przybył po raz pierwszy do podelbaskich Kadyn.

„Kadyny są perłą romantycznych wzniesień nad brzegiem Zalewu. Od wschodu otaczają je amfi-

teatralnie porośnięte lasem wzgórze, a od zachodu Zalew Wiślany zamyka starą równinę nadbrzeżną, na której leży piękna rezydencja szlachecka. Tak że nadzwyczaj uroczy krajobraz wybrzeża ujęty jest w ramy niczym obraz” — pisał z kolei niemiecki autor cytowany przez

Wojciecha Kujawskiego w książce „Zalew Wiślany”.

Po ponad 150 latach Kadyny nadal zachwycają. Stanowią też niezłe wyzwanie dla rowerzystów, którzy wracają z nich do Elbląga. Podjazd naprawdę wymaga włożenia w niego sporego (przynajmniej w moim wieku) wysiłku. Ale za to zjazd to prawdziwa frajda.

Bażyński, czyli Baysen

Kadyny do historii weszły dwa razy. Za pierwszym razem za sprawą Jana Bażyńskiego, czyli Johannesena/Hansa von Baysena, który, używając dzisiejszej nomenklatury, był Niemcem i możliwe, że jako 20-latek walczył z Polakami i Litwinami pod Grunwaldem. Potem zmienił jednak zdanie i stanął przy Polsce przeciwko Krzyżakom. W lutym 1454 roku stał na czele delegacji stanów pruskich, która przybyła do Krakowa w 1454 roku, aby prosić króla Kazimierza Jagiellończyka o inkorporację ziem państwa krzyżackiego. „Albo tobie, jeżeli nas pod twą władzę przyjmiesz, albo nieprzyjaciół, jeśli nami wzgardzisz, służyć będziemy”

— powiedział wtedy pro-roczo. I jego syn służył już Krzyżakom. Jego rodzina władała Kadynami przez następne 200 lat.

Ptaszek za 1300 euro

Naprawdę wielki świat zawitał do Kadyn w końcu XIX wieku, kiedy posiadłość nabył cesarz Wilhelm II. Stało się to z korzyścią dla ludzi, ale było nie-
szczęściem dla zwierząt.

Cesarz najsmprzód przebudował stojący we wsi pałacyk i zabudowania folwarczne, ale zajął się też wsią, którą postanowił przekształcić w modelowy wzorzec. Zatrudnił do tego architekta Conrada Steinbrechta, który wcześniej zajmował się renowacją zamku krzyżackiego w Malborku.

„W roku 1867 istniały w tym rejonie 24 domy mieszkalne i 23 budynki gospodarcze, głównie drewniane i konstrukcji ryglowej. Zabudowę całkowicie wymieniono na przełomie XIX i XX wieku. Z inicjatywy cesarza powstał jednolity projekt opracowany przez architektów berlińskich. Zgodnie z jego ustaleniami wymie-



Fot. Igor Hrywna

niono gruntownie stare budynki na nowe (...). Nowe domy mieszkalne budowano według identycznego wzoru — murowane z czerwonej, spoinowanej cegły, przeznaczone dla dwóch rodzin, na parterze miały po dwa pokoje mieszkalne, kuchnię i komorę, na parterze jeden pokój dla każdej rodziny. Domy ogrodzone oraz dodano do nich budynki gospodarcze: komórkę, wędzarnię, obórkę na jedną krowę (...). Zabudowę mieszkalną uzupełniały obiekty użyteczności publicznej: szkoła, dom starców i poczta” — pisze Dariusz Barton w „Przewodniku krajoznawczym z myśką po Wysoczyźnie Elbląskiej”.

„Kadyny zostały przeistoczone we wzorcową wieś zgodnie z dominującymi wówczas polityce społecznej najnowszymi teoriami dotyczącymi zaspokajania potrzeb robotników i chłopów, zapewniania im godnych i higienicznych warunków życia i pracy, zabezpieczenia socjalnego, łącznie z ubezpieczeniami społecznymi. 27 stycznia 1906 roku cesarz z okazji swych urodzin wydał decyzję o objęciu wszystkich pracowników Kadyn ubezpieczeniem zdrowotnym, emerytalnym i rentowym, wprowadził zachęty do oszczędzania, zakładając kadyńskim dzieciom książeczki



Fot. Igor Hrywna

oszczędnościowe, i wprowadził fundusz nagród pracowników” — wyjaśnia Małgorzata Omilanovańska w pracy „Cesarz Wilhelm II i jego inicjatywy architektoniczne na wschodnich rubieżach Cesarstwa Niemieckiego”. Te domy przetrwały do tej pory.

W majątku mieściła się też cesarska manufaktura, w której wyrabiano ceramikę artystyczną, a do której maszyny sprowadzono ze słynącej z produkcji porcelany Miśni. Można ją czasami znaleźć np. na eBayu. Cenny wahają się w granicach 1-2 tysięcy, np. za widoczny poniżej wazon z monogramem „S.M. KAISER WILHELM II” trzeba zapłacić 775 euro, a za figurkę ptaszka aż 1300. Wytwórnia przetrwała 1945 rok i działała w różnych formach do końca lat 80. Potem wraz z folwarkiem stała się własnością prywatną. Dziś odnowiono jej działalność. Stare wyroby z Kadyn można obejrzeć w muzeum w Elblągu, w budynku gimnazjum.

Kadyny były więc cesarską wsią pełną gębą, także w wersji kolejowej. Po połączeniu koleją Elbląga z Braniewem w Kadynach powstał peron, ale nie zwykły, ale cesarski. Zwykle pociągi nie zatrzymywały się w Kadynach. To był przywilej zarezerwowany wyłącznie dla pociągu cesarskiego. Dlatego zwykli ludzie wysiadali w odległym o 2 km od Kadyn Pęklewie. W kocu jednak maluczkim zezwolono na

wysiadanie w Kadynach, ale tylko pod nieobecności członków rodziny cesarza.

Jeleń szlachetny, kapitalny

Wilhelm II był zapalonym myśliwym. W Prusach chętnie polował w okolicach Kadyn, Prakwic koło Dzierzgonia i w Puszczy Rominckiej. »Wilhelm II strzelał bez opamiętania. Zabijał nie tylko dla myśliwskich trofeów, ale też dla zwykłej satysfakcji z oddania celnego strzału. Nie oszczędzał osobników starych, niedojrzałych, chorych ani takich o mało wyróżniającym się porożu. W miejscach, w których padły, słudzy wbijali pamiątkowe słupy. Tam, gdzie cesarz położył „kapitałne rogacze”, umieszczali bardziej okazałe kamienie z wyrytą inskrypcją. Szacuje się, że takich słupów w okolicach Prakwic było ponad czterysta, kamieni ponad sto. Jedno ze źródeł podaje szczegółową statystykę niektórych lokalnych dokonań myśliwskich Wilhelma» — pisze Filip Springer w książce „Mein Gott, jak pięknie”.

Cesarz lubił też polować w okolicach śląskiego Raciborza. To tam doszło do skandalu, który nadzarpnął wiarę poddanych w jego myśliwskie zdolności. Otóż w czasie polowania, które odbyło się tam w 1910 roku, cesarz w ciągu około pięciu godzin ustrzelił 738 bażantów, trzy głązki, po jednym zającu i sójce. Cesarz trafił więc 2,5 razy na minutę. Jako że nie wszystkie strzały



Fot. Igor Hrywina

były zapewne celne, więc musiał zużyć ponad tysiąc naboju. Niedługo potem w czasopiśmie „Myślistwo w Słowach i Obrazach” ukazała się informacja, że podczas polowania bażanty trzymano w koszach i jak tylko cesarz zajął stanowisko, natychmiast je wypuszczono, znacznie tym samym ułatwiając Wilhelmowi zadanie.

Ile zwierząt ustrzelił w swoim życiu Wilhelm? Zapewne kilkanaście ty-

sięcy, tym bardziej, że strzelał do wszystkiego, na przykład do wron. Kochał jednak strzelać do większych zwierząt. W Puszczy Rominckiej znajduje się „głaz dwutysięczny” — to najsłynniejszy głaz Wilhelma, upamiętniający 2000. jelenia byka strzelenego przez cesarza. Napis na głazie w tłumaczeniu na język polski brzmi: „Darzbór! Z tej ambony Jego Wysokość Cesarz i Król Wilhelm II upolo-

wał swego 2000. jelenia szlachetnego, kapitalnego czternastka 28 września 1912”.

„W tym czasie miał Cesarz około 2000 jeleni zabitych (fakt zabicia dwutysięcznej sztuki został utrwalony na sztuczce), a za każdym razem te same hymny pochwalne i ta sama sceneria. Nie pojmuję, w jaki sposób mogło mu się to nie znudzić” — wspominał Julian Fałat, jeden z najwybit-

niejszych polskich akwarelistów, który spędził czternaście lat jako nadworny malarz cesarza.

Zalewu mogło nie być

Dzisiaj Kadyny to popularna wieś turystyczna. Takie też funkcje pełnią dawny folwark i cesarski pałacyk. A bycząc się na plaży w Kadynach, można się cieszyć, że nie udało się pewien polski, a potem niemiecki pomysł. Bo zalewu mogło nie być. Takie pomysły pojawiły się na dwadzieścia lat przed tym, nim kajzer odkrył dla siebie Kadyny. W 1932 r. zwróciła się do niego Rada Miasta Elbląga. Na jej zlecenie opracowano „Memoriał w sprawie osuszenia Zalewu Wiślanego i przekopu przez Mierzęję Wiślaną w rejonie Krynicy Morskiej”. Dwaj inżynierowie zaproponowali osuszenie nieco ponad 60% zalewu. W ramach projektu powstać miały również dwa kanały. Jeden łączyć miał Elbląg i Krynica Morska z wyjściem na Morze Bałtyckie, a drugi prowadzić z Elbląga skrajem polderów od strony Wysoczyzny Elbląskiej do Królewca. Miano w ten sposób uzyskać 54 tys. hektarów żyznej ziemi, na której gospodarowałyby 13 tys. rodzin.

Po wojnie kilka razy wracano do tego pomysłu, ale Rosjanie nie byli zainteresowani takim projektem. A skończyło się na tym, że przekopaliśmy Mierzęję, a Rosjanie mogli sobie tylko poprotestować.

IGOR HRYWNA



Fot. Igor Hrywina



UNIA APELUJE: WIĘCEJ CZYSTEJ ENERGII!

Wszystko przez zanieczyszczenie powietrza powstające z ogrzewania i chłodzenia, które pozostają głównym źródłem zanieczyszczenia powietrza na całym kontynencie — stąd pilnie potrzebne jest zwiększenie wykorzystania OZE. Badanie JRC podkreśla pilną potrzebę przyspieszenia wdrażania czystszych, bardziej wydajnych i odnawialnych technologii w tym sektorze.

Czas start!

W emisji zanieczyszczeń z ogrzewania dominuje sektor mieszkaniowy: 85% PM_{2,5}, 82% NMVOC, 79% amoniaku i 76% CO. Zanieczyszczenie powietrza pozostaje krytycznym wyzwaniem środowiskowym w UE, a sektor ogrzewania i chłodzenia w znacznym stopniu przyczynia się do uwalniania szkodliwych zanieczyszczeń. Emisje te obejmują 73% cząstek stałych (PM_{2,5}), 33% tlenków azotu (NO_x), 2% amoniaku (NH₃), 18% niemetanowych lotnych związków organicznych (NMVOC), 61% tlenku węgla (CO) i 49% dwutlenku siarki (SO₂) — wszystkie z nich stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia. Budynki i nasze domy są głównym źródłem tych zanieczyszczeń.

Po rewizji dyrektywy w sprawie jakości powietrza atmosferycznego kilka państw członkowskich będzie musiało podjąć dodatkowe wysiłki, aby spełnić bardziej rygorystyczne cele dotyczące jakości powietrza na 2030 r., ponieważ UE bardziej dostosowała swoje normy do poziomów wytycznych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) dotyczących jakości powietrza.

W tej sytuacji prawidłowa identyfikacja czynników powodujących zanieczyszczenie powietrza ma kluczowe znaczenie dla wyboru i rekomendowania czystszych alternatyw dla obecnych praktyk.

Pomimo stopniowego przejścia na mniej zanieczyszczające źródła energii do ogrzewania w UE urządzenia spalające emitujące zanieczyszczenia nadal dominują w miksie energetycznym, odpowiadając za 97% produkcji ciepła w 2022 r., zgodnie z badaniami JRC.

W ciągu ostatnich dwóch dekad nastąpił postęp



w jakości i wydajności europejskiego ogrzewania. Podczas gdy UE27 zmniejszyła swoje całkowite końcowe zużycie energii brutto (GFEC) w 2022 r. (najnowsze dane dostępne w momencie badania) o 9,5% w porównaniu z 2005 r., zużycie energii na ogrzewanie i chłodzenie wypadło lepiej, zmniejszając się o 16% w tym samym okresie. Wynika to częściowo z niższego zapotrzebowania na energię do ogrzewania budynków, a częściowo z bardziej wydajnych urządzeń grzewczych.

Wykorzystanie pomp ciepła, bez bezpośredniej emisji zanieczyszczeń, wzrosło sześciokrotnie od 2005 r. i obecnie odpowiada za 3,7% końcowego zużycia energii brutto. Podczas gdy sektor ogrzewania i chłodzenia osiągnął 25% udziału energii odnawialnej w 2022 r., pompy ciepła nadal stanowią stosunkowo niewielką część, przyczyniając się jedynie do 15%.

W emisji zanieczyszczeń z ogrzewania dominuje sektor mieszkaniowy (85% PM_{2,5}, 82% NMVOC, 79% amoniaku i 76% CO), co wskazuje na potrzebę ustalenia bardziej rygorystycznych limitów emisji zanieczyszczeń dla urządzeń sprzedawanych do użytku w tym sektorze. Analiza pokazuje, że jest to szczególnie istotne w przy-



padku biomasy w przypadku PM_{2,5} oraz gazu i biomasy w przypadku NO_x.

Opierając się na wcześniejszych badaniach nad spalaniem na małą skalę i podejmowanych wysiłkach na rzecz poprawy szacunków emisji zanieczyszczeń powietrza w bazie danych emisji dla globalnych badań atmosferycznych (EDGAR), badanie wskazuje kluczowe czynniki wpływające na emisje: rodzaj używanego paliwa (takiego jak gaz ziemny, drewno, olej, pe-

ty lub energia elektryczna), zastosowana technologia (np. piece, kominy, kotły lub pompy ciepła) oraz ogólna wydajność tych systemów.

Krajowe plany dotyczące energii i klimatu

W badaniu przeanalizowano również zarówno krajowe plany dotyczące energii i klimatu (NECPs) z 2019 r., jak i projekty NECPs z 2023 r., które określają, w jaki sposób kraje UE zamierzają osiągnąć swoje cele dotyczące

energii i klimatu na 2030 r. Wyniki wskazują na wzrost celów dotyczących energii odnawialnej.

Na przykład Szwecja zamierza dalej zwiększać swój udział energii odnawialnej w ogrzewaniu i chłodzeniu w porównaniu z wkładem określonym w NECPs z 2019 r., osiągając udział na poziomie 73% do 2030 r., podczas gdy Dania, dążąc do udziału na poziomie 77%, wykazuje największy wzrost

r., na podstawie projektów NECP na 2023 r., podczas gdy prognozy dotyczące ogrzewania biomasą wzrosły tylko nieznacznie, a niektóre kraje obniżyły cele ze względu na obawy dotyczące jakości powietrza.

Wyniki te podkreślają złożone i wieloaspektowe wyzwanie dla wysiłków UE na rzecz zrównoważenia zapotrzebowania na energię z celami dotyczącymi jakości powietrza i dekarbonizacji.

W istocie, chociaż poczyniono postępy w zakresie wdrażania odnawialnych źródeł energii i efektywności energetycznej, ciągle poleganie na paliwach kopalnych i biomasie w systemach grzewczych stwarza ciągle zagrożenie dla jakości powietrza.

Podłoże i znaczenie polityki

UE przyjęła kompleksową strategię walki z zanieczyszczeniem powietrza, łączącą środki regulacyjne, inicjatywy strategiczne i silny nacisk na temat energii odnawialnej i efektywności energetycznej.

Zaktualizowane ramy energetyczne UE, odzwierciedlone w ostatnich rewizjach dyrektywy w sprawie energii odnawialnej, dyrektywy w sprawie efektywności energetycznej i dyrektywy w sprawie charakterystyki energetycznej budynków, wraz z ustawą o zerowym zużyciu energii netto w przemyśle, stanowią silny sygnał polityczny wspierający czyste rozwiązania grzewcze. Promują one przyjęcie wydajnego ogrzewania miejskiego i pomp ciepła, jednocześnie wyznaczając ścieżkę stopniowego wycofywania kotłów na paliwa kopalne.

OPRAC. MMB



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

CO, GDZIE, KIEDY?**OLSZTYŃSKIE KINA****Czwartek, 9 stycznia****REPERTUAR MULTIKINO**

SONIC 3. SZYBKİ JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 10:00, 10:45, 11:45, 12:35, 13:20, 14:20, 15:10, 15:55, 16:55, 17:45, 18:30, 19:30; SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA / napisy: 13:10, 15:40, 18:10, 20:20; DALEJ JAZDA: 12:35, 14:55, 17:35, 20:00, 21:15; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 10:45, 12:05, 13:30, 14:50, 16:30, 19:15; VAIANA 2 / familijny / dubbing: 10:10, 11:30, 13:55, 16:20, 18:45; TO NIE MÓJ FILM: 20:00; LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY: 17:15, 21:05; RENIFER NIKO I ZAGINIONE SANIE MIKOŁAJA / familijny / dubbing: 10:00, 11:05; GLADIATOR II / napisy: 17:05, 20:40; HERE. POZA CZASEM / napisy: 20:30; KRAVEN ŁOWCA / dubbing: 10:25; WICKED / familijny / napisy: 13:40; ZIMA MAMY MU / familijny / dubbing: 10:00

REPERTUAR HELIOS

SONIC 3. SZYBKİ JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 11:40, 12:40, 13:30, 14:10,

15:10, 16:00, 16:45, 17:45, 18:30; DALEJ JAZDA: 15:30, 18:45, 20:15; SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA / napisy: 13:50, 16:15, 18:15, 21:00; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 11:50, 14:30, 15:30, 17:15; VAIANA 2 / familijny / dubbing: 13:10, 14:40, 17:00; LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY: 12:50, 20:00; RENIFER NIKO I ZAGINIONE SANIE MIKOŁAJA / familijny / dubbing: 12:30; GLADIATOR II / napisy: 19:15; HERE. POZA CZASEM / napisy: 19:30; ŻŁOWROGI / napisy: 21:10; W POKOJU OBOK / napisy: 20:50; ZIMA MAMY MU / familijny / dubbing: 12:00

REPERTUAR AWANGARDA

Simona Kossak: prod. Polska: godz. 17:45; Sztuka pięknego życia - prod. Francja: 17:45; Dalej jazda! - prod. Polska: godz. 17:45; W pokoju obok - prod. Hiszpania, USA: godz. 19:30; Here. Poza czasem - prod. USA: godz. 19:45; To nie mój film - prod. Polska: godz. 19:45

9 stycznia**FILMOWY KLUB SENIORA****Olsztyn**

Grupa emerytowanych Anglików wyrusza w podróż

do Indii, zachęcona obietnicą wakacji w luksusowym hotelu. Gdy na miejscu okazuje się, że „bajeczny hotel” jest rozpadającą się ruiną, emeryci postanawiają wziąć sprawy w swoje ręce...

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

9 stycznia**X SPOTKANIE Z CYKLU „DZIEDZICTWO-EDUKACJA-TOŻSAMOŚĆ”****Olsztyn**

Wykład prof. Małgorzaty Grupy pt. „Koronki, wstążki i śmierć. Krótka historia mody nowożytnej na podstawie badań archeologicznych”. Spotkanie z archeologką, prof. dr hab. Małgorzatą Grupą z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, która specjalizuje się w konserwacji zabytków archeologicznych wykonanych z surowców organicznych: drewna, skóry, tkanin i poroża. W swoim wystąpieniu przybliży niezwykle fascynującą historię odzieży, którą nosili nasi przodkowie. Na podstawie swoich badań odpowie na pytania:

jak traktowano wynalazców maszyn do wstążek i pończoch; dlaczego weneckie koronczarki straciły głowy oraz czego nie znajdziemy w źródłach pisanych dotyczących dyspozycji pogrzebowych.

Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

9 stycznia**KONCERT „AMAZING GOSPEL”****Olsztyn**

„Amazing Gospel” czyli niezwykły wieczór w świąteczno-noworocznym klimacie muzyki Gospel! To specjalnie przygotowany koncert ława Gospel Singers z udziałem znakomitych gości – Olgi Szomańskiej i Colina Williamsa (Wielka Brytania). „Amazing Gospel” to druga, odświeżona edycja koncertu, która miała swoją premierę rok

temu. To niezwykły koncert pachnący świętami, wypełniony charakterystyczną dla muzyki Gospel energią, radością, ale i wzruszeniami przy dźwiękach polskich kolęd i pastorałek oraz angielskojęzycznych pieśni bożonarodzeniowych. W repertuarze znajdują się również gospelowe hity, które u progu Nowego Roku wprowadzą Państwa w dobry nastrój i pozwolą z wiarą i nadzieją myśleć o przyszłości... **Godz. 18.00, Aula CEiIK im. A. Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.**

10 stycznia**NOWOROCZNY KONCERT MARSZAŁKOWSKI Olsztyn**

Tytuł koncertu: „Tango mych marzeń i snów” W programie najśłynniejsze tanga polskie i światowe w wirtuozowskich wykonaniach i mistrzowskich aranżacjach: Libertango, La Cumparsita, Por Una Cabeza, W małym kinie, To ostatnia niedziela, Tango Milonga, Maria de Buenos Aires, Vabank czy Jalousie oraz wiele innych. Gośćmi specjalnymi koncertu będą mistrzowie, którzy do

taktów m.in. La Cumparsita czy Jalousie zatańczą zmysłowe tango, z mistrzowskim pokazem iście z uliczek nocnego Buenos Aires. **Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.**

10 stycznia**JERZY SAFIJAŃSKI: CHODZĘ SOBIE PO WARMII Olsztyn**

Wystawa fotografii Jerzego Safijańskiego „Chodzę sobie po Warmii”. Jerzy Safijański. Od wczesnego świtu – fotograf. Od rana do wieczora – przedsiębiorca. Późnym wieczorem – mąż i dziadek. Wczesną nocą – znowu fotograf. Ogólnie rzecz biorąc: kompletny amator, który od kilku lat chce się spełnić w fotografii nieamatorsko. Ten rozkład dnia z pozoru wydaje się absorbujący, ale to właśnie dzięki fotografowaniu ta gonitwa zostaje zahamowana. Fotografowanie jest dla Safijańskiego ucieczką w świat realny, mniej skomplikowany. Ten świat najczęściej ma na imię „przyroda”. **Godz. 18.00, Galeria Dobro, ul. Stare Miasto 24/25.**

OGŁOSZENIA DROBNE | KONDOLENCJE

PRACA

NIERUCHOMOŚCI

dam pracę

sprzedam

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 608-627-353

Szukasz Klientów?

tel. 885 998 201

GAZETA OLSZTYŃSKA

mp-xpo-7491b-M

Zawiadamiamy, że 8 stycznia 2025 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p. Jerzy Urban

Pożegnanie odbędzie się 9 stycznia 2025 r. (czwartek) o godz. 13.30 w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Starych Jabłonkach.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 stycznia 2025 r. (sobota) o godz. 11.15 Mszą Świętą Pogrzebową w parafii Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego w Olsztynie.

Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej w Olsztynie (Dywity). Kondukt żałobny wyruszy od głównej bramy cmentarza.

Pograżona w żałobie rodzina

3025opb1-a-M

Koleżance

Małgorzacie Topce

najszczerze kondolencje z powodu śmierci Taty

składają koleżanki i koledzy z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Olsztynie

2525opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marii Wilczek

byłego pracownika Prokuratury Rejonowej w Olsztynie.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim

składają kierownictwo oraz pracownicy prokuratur okręgu olsztyńskiego

2125opb1-a-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana

Zbigniewa Olechno

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Wójt Gminy Purda oraz pracownicy Urzędu Gminy w Purdzie

2825opb1-a-M

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

Danusi Frankowskiej

z powodu śmierci Mamy

składają współpracownicy z Oddziału Wewnętrznego z Pododdziałem Diabetologii MSZ w Olsztynie

2625opb1-a-M

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną postugę

103923opb1-e-M

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Meblowa REWOLUCJA cenowa

szynakameble
zawsze blisko ludzi

Meble taniej o wartość podatku VAT



VELVET 74
łóże z wezgłowiem
tapicerowanym
~~5249 zł~~
4267 zł

VELVET 78
toaletka
z 1 szufladą
~~1587 zł~~
1290 zł

VELVET 77
szafa 4-drzwiowa
(2 drzwi z lustrem)
~~7293 zł~~
5856 zł

FRONTY
LITE DREWNO



~~1367 zł~~
1161 zł

AURA
krzesło dębowe 100%
masyw

PORTO 45
komoda
2-drzwiowa
z 4 szufladami
~~4668 zł~~
3795 zł

FUEGO
stół z rozsuwanym blatem
z 2 wkładkami 160-240
~~4298 zł~~
3421 zł

FRONTY
LITE DREWNO



NOWOŚĆ!

PARIS 25
szafka RTV 3-drzwiowa
~~5157 zł~~
4192 zł

PARIS 10
witryna 1-drzwiowa
~~4726 zł~~
3842 zł

~~4799 zł~~
3901 zł

PARIS 15
witryna 2-drzwiowa

FRONTY
LITE DREWNO



NOWOŚĆ!
**MEBLE
ŁAZIENKOWE**

STING 71
szafka wisząca
1-drzwiowa
~~259 zł~~
210 zł

STING 45
szafka
1-drzwiowa
z 1 szufladą
~~349 zł~~
283 zł

STING 70
szafka
2-drzwiowa
z 1 szufladą
~~609 zł~~
495 zł

SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Iława, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

NOWY-STARY SZKOLENIOWIEC LAKERSÓW

FUTBOL AMERYKAŃSKI\\ Nowym trenerem AZS UWM Olsztyn Lakers został Bartosz Rudzki, były zawodnik kortowskiego zespołu, który w latach 2020-21 pełnił już funkcję pierwszego szkoleniowca zespołu ze stolicy województwa warmińsko-mazurskiego.

Znamy się z Bartkiem doskonale i dość długo robiliśmy podchody do tej współpracy - tłumaczy Krzysztof Mrówka, koordynator sekcji futbolu amerykańskiego AZS UWM Olsztyn Lakers. - Wiedzieliśmy, jaki ma pomysł na grę i w którą stronę chciałby pchnąć drużynę. Wstępne rozmowy prowadziliśmy już dwa lata temu. Sytuacja prywatna Bartka i nasze możliwości nie pozwoliły jednak wtedy podjąć tej współpracy. Ale bardzo cieszę się, że udało się to zrobić w tym roku. Wierzę, że to będzie przełomowy moment dla drużyny. Chcieliśmy postawić na trenera z Polski, zarazem

na kogoś, kto będzie tu na miejscu i będzie znał realia, w jakich przyjdzie mu się poruszać. Rozmawialiśmy z kilkoma trenerami, ale to z Bartkiem znaleźliśmy najlepsze rozwiązanie dla zespołu - dodaje Mrówka. Jego słowa potwierdza nowy szkoleniowiec Lakersów: - Ustabilizowała mi się sytuacja prywatna i zawodowa, więc mam trochę więcej czasu i mogę sobie pozwolić na pomoc drużynie - wyjaśnia Bartosz Rudzki. - Wielu zawodników znam przynajmniej od 10 lat. Jest więc fun, chociaż pierwszy trening był trochę przerażający, bo trochę wypadłem z obiegu. Ale już jest fajnie! Widać też poprawę w za-



Fot. Michał Dudulewicz/AZS UWM Olsztyn Lakers

Bartosz Rudzki chce w Olsztynie zbudować zgraną i mocną drużynę

angażowaniu i frekwencji na treningach. Wygląda to całkiem obiecująco, bowiem wróciło kilku cieka-

wych zawodników, m.in. Patryk Piechowski, który został wybrany zawodnikiem dziesięciolecia klubu.

Jaką ma wizję rozwoju drużyny ma nowy szkoleniowiec? - Najważniejszym zadaniem jest zbudowanie zgranej i mocnej ekipy. Zależy nam też na dobrej kondycji zawodników, bo musimy narzucić swoje tempo gry - tak, jak graliśmy kiedyś. To naprawdę pomoże nam na boisku. Nawet jeżeli będziemy grali z teoretycznie dużo lepszymi drużynami, to pomagamy w trakcie gry i pozwala nam zmęczyć przeciwnika. Obecnie w klubie trenuje około 40 zawodników. W kadrze jest także kilka nowych osób, które dołączyły do Jeziorowców po jesiennych rekrutacjach. Możliwe jest także zagraniczne wzmocnienie.

A kogo zabraknie w sezonie 2025?

- Prawdopodobnie nie zagra z nami Kamil Polski z uwagi na problemy zdrowotne i kontuzje, które nawarstwiały się od kilku sezonów. Mimo to Kamil zaciskał zęby i był jednym z mocniejszych naszych zawodników - wyjaśnia Krzysztof Mrówka. - Nie zagra też Bartosz Zimny - młody zawodnik, który bardzo fajnie pokazał się w poprzednim roku w formacji defensywnej. Bartek przeprowadził się na studia i zmienił drużynę. Z innymi zawodnikami jeszcze rozmawiamy, bo myślimy o kadrze, w której będzie od 40 do 50 graczy - kończy koordynator sekcji futbolu amerykańskiego. **RED**

PROMOCJA

Rolnicze abc

z Tobą od 1971 r.

STYCZNIOWE WYDANIE JUŻ W SPRZEDAŻY!

- PORADY SPECJALISTÓW
- AGROTECHNICZNE NOWOŚCI
- STYL ŻYCIA, EKOLOGIA, ZDROWIE



Do kupienia stacjonarnie: na pocście, w punktach sprzedaży prasy, w salonikach prasowych, także w sieciach sklepów Dino, Społem, Polo Market, Auchan, Chortent, Stokrotka i Real oraz online: www.kupgazete.pl i www.e-kiosk.pl

MIESIĘCZNIK NIE TYLKO DLA ROLNIKÓW



W TYM ROKU LEON CELUJE W ZŁOTO

SIATKÓWKA\\\\ W olimpijskim półfinale z Amerykanami pomogła nam boska interwencja - uważa Wilfredo Leon, pochodzący z Kuby siatkarz reprezentacji Polski, która na ubiegłorocznych igrzyskach olimpijskich w Paryżu wywalczyła srebrny medal.

Leon zajął trzecie miejsce w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” i Polsatu na najlepszego sportowca Polski w 2024 roku. Wygrała Aleksandra Mirosław - mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata we wspinaczce na czas, a drugą pozycję zajęła Natalia Bukowiecka - mistrzyni Europy, rekordzistka Polski i brązowa medalistka olimpijska w biegu na 400 m. Warto przypomnieć, że pani Natalia jest żoną Konrada Bukowieckiego, kuliomioty AZS UWM Olsztyn, który w Paryżu jednak medalu nie zdobył.

- W gronie tak wielu znakomitych sportowców zająłem trzecie miejsce. To coś niesamowitego. To zasługa kibiców, którzy uwielbiają siatkówkę. Dziękuję im, rodzinie i Bogu, który zawsze nade mną czuwa - skomentował Leon.

- ZNALAZŁEM SIĘ WYŻEJ NIŻ PIŁKARZ ROBERT LEWANDOWSKI, TENISISTKA IGA ŚWIĄTEK, ŻUŻLOWIEC BARTOSZ ZMARZLIK, A TO SPORTOWCY, KTÓRZY ZA KAŻDYM RAZEM SĄ TYPOWANI DO CZOŁOWEJ TRÓJKI. ONI TEŻ ODNOSILI



Wilfredo Leon marzy o zdobyciu wraz z reprezentacją Polski mistrzostwa świata

SUKCESY, ALE JEDNAK KIBICE MNIE BARDZIEJ DOCENILI. TYM RAZEM ZNALAZŁEM SIĘ WYŻEJ OD NICH I BARDZO SIĘ Z TEGO CIESZĘ - DODAŁ LEON.

Siatkarska reprezentacja Polski mężczyzn już trzeci raz z rzędu w plebiscycie została uznana za Drużynę Roku. - Cieszę się, że 2024 rok był tak udany. Dzięki temu mogłem zdobyć dwie statuetki - indywidualną i drużynową. Jestem z tego bardzo zadowolony. Czekam na kolejne. Praca, którą wykonaliśmy w końcu jest widoczna i doceniana przez wielu ludzi - oznajmił Leon.

Biało-czerwoni w półfinale turnieju olimpijskiego wygrali z Amerykanami 3:2, choć przegrywali już 1:2 i 5:9 w czwartym secie. - Brak mi słów. To była boska interwencja. Nie jest łatwo odwrócić losy takiego meczu, asposób, w jaki to zrobiliśmy, robi wrażenie. Trudno to racjonalnie wytłumaczyć - wrócił wspomnieniami do dramatycznego spotkania.

W olimpijskim finale Polacy nie nawiązali równej walki i ulegli Francuzom 0:3. - Kilku zawodników było kontuzjowanych. Zabrakło nam zdrowia. Gdy brakuje graczy z podstawowej szóstki, to nie jest łatwo. Są jeszcze inne czynniki, ale

nie mogę ich zdradzać. Każda inna drużyna z taką liczbą problemów nie dotarłaby tak daleko - wyznał Leon.

Polacy w sporcie drużynowym zdobyli pierwszy medal olimpijski od 32 lat. Piłkarze pod wodzą trenera Janusza Wójcika wywalczyli srebro w igrzyskach w Barcelonie, a w finale przegrali z Hiszpanią 2:3. Wcześniej polscy siatkarze odpadali w ćwierćfinale igrzysk w Atenach (2004), Pekinie (2008), Londynie (2012), Rio de Janeiro (2021) i Tokio (2021).

- Myślę, że w naszej drużynie wszyscy się wzajemnie wspierają. Zawsze walczymy do końca. Rywalizujemy ze

sobą, ale w dobrej atmosferze. Jesteśmy zgraną grupą, choć wiemy, że tylko 14 zawodników może jechać na turniej - oświadczył Leon.

W igrzyskach w Paryżu polscy sportowcy zdobyli 10 medali, w tym jeden złoty. - Skoro Polacy wywalczyli tylko jedno złoto, to jesteśmy zadowoleni ze srebra. Rywale byli bardzo wymagający. Konkurencja była bardzo mocna, a na koniec tylko trzy drużyny zdobywają medale - zauważył przyjmujący LUK Bogdanki Lublin.

W OSTATNICH LATACH POLSCY SIATKARZE BYLI NA PODIUM W KAŻDYM TURNIEJU, W KTÓRYM UCZESTNICZYLI. AKTUALNIE SĄ MISTRZAMI EUROPY I WICEMISTRZAMI ŚWIATA. OSTATNI RAZ POZA STREFĄ MEDALOWĄ ZNALEŻLI SIĘ W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH W TOKIO, GDY ODPADLI W ĆWIERĆFINALE.

- Możemy się cieszyć, bo za każdym razem jesteśmy na podium. Niewiele drużyn jest w stanie to osiągnąć, a jednak w ostatnich latach nam się to udało - podkreślił 31-lletni Leon, który

w reprezentacji Polski zadebiutował w 2019 roku, więc w biało-czerwonych barwach uczestniczył w dwóch igrzyskach. Wcześniej z reprezentacją Kuby został wicemistrzem świata i zdobył kilka medali w mniej istotnych turniejach.

- Polska siatkówka długo czekała na medal olimpijski. Ja też czekałem wyjątkowo długo, bo teoretycznie już w czterech igrzyskach, a wziąłem udział w dwóch. Jednak za drugim razem zajęliśmy drugie miejsce, więc mogę być zadowolony - powiedział.

Leon zdradził, co chce osiągnąć w 2025 roku - najważniejszą imprezą sezonu będą mistrzostwa świata, które odbędą się od 12 do 28 września na Filipinach.

- Najważniejsze, żeby wszyscy byli zdrowi. To jest pierwszy cel. Po drugim chciałbym poznać cały skład sztabu szkoleniowego reprezentacji, bo chyba nie jest tajemnicą, że zajdą małe zmiany. Na pewno jednak chcemy walczyć o najwyższe cele. Mi osobiście brakuje złotego medalu z tej imprezy, podobnie jak naszemu trenerowi Nikoli Grbicowi. Z reprezentacją Kuby zdobyłem kiedyś srebro, więc teraz celuję w złoto - zakończył.

PAP

SPRINTEM

SKOKI NARCIARSKIE\\\\ Benjamin Oestfold, który dzięki dobrym wynikom w Pucharze Kontynentalnym został w ostatniej chwili powołany na Turniej Czterech Skoczni, zmagając się z tak poważnymi problemami finansowymi, że zatrudnił się jako... hotelowy nocny portier. 23-lletni Norweg w grudniu uruchomił w mediach społecznościowych akcję pomocy dla siebie i zebrał tysiąc euro. W Niemczech i Austrii skakał nadspodziewanie dobrze i zajmując 13. miejsce w punktacji generalnej zarobił 10 tysięcy euro, które wystarczą mu do końca sezonu.



Podczas weekendu w Zakopanem nie zabraknie śniegu

Zastąpił w marcu 2021 roku podczas zawodów Pucharu Kontynentalnego w Zakopanem, gdzie w serii próbnej

skoczył na Wielkiej Krokwi na odległość 150 metrów, co jest nieoficjalnym rekordem skoczni.

Również wtedy nie będąc członkiem kadry A i nie mając stypendium od federacji narciarskiej i sponsorów, a tym samym środków do życia, uruchomił podobną akcję i pomógł mu finansowo... polscy kibice.

>>> Na skoczni mamy ze dwa metry śniegu, więc o jego brak na pewno nie będziemy się martwić - zapewnia Wojciech Gumny z Tatrzańskiego Związku Narciarskiego zapytany o przygotowania Wielkiej Krokwi do sobotnich mistrzostw Polski. Tydzień później w Zakopanem ma zostać przeprowadzony Puchar Świata. - Część tej pokrywy trzeba będzie zmagazynować, bo jest

niewielki nadmiar. Spokojni mogą być także zawodnicy walczący o mistrzostwo kraju w kombinacji norweskiej. Trasy są przygotowane i tu także w razie kolejnego w tym miesiącu załamania pogodowego dysponujemy sporymi zapasami śniegu - dodaje Gumny. W stolicy polskich Tatr pogoda zmienia się jak w kalejdoskopie. W ciągu ostatnich dni temperatura wahała się od minus 12 do nawet 10 powyżej zera. Pokrywa naturalnego śniegu w mieście jednego dnia wynosiła ponad 20 cm, żeby w kolejnym zamienić się w cienką warstwę lodu lub błota pośniegowego.

Prognozy wskazują jednak, że w piątek w Tatrach i do Zakopanego powróci zima. Delikatnie posypie, a temperatura spadnie do minus 5 stopni w kotlinach. Wciąż jednak mogą pojawiać się mocniejsze podmuchy wiatru. Rywalizacja w MP rozpocznie się w sobotę o godzinie 10.15 skokami do kombinacji norweskiej. Bieg zaplanowano na godz. 12. Natomiast początek walki o tytuły w skokach narciarskich zaplanowany jest na 17.15. Wtedy ma rozpocząć się pierwsza seria konkursowa kobiet. 15 minut później do rywalizacji przystąpią mężczyźni.

POLSKI SZACHISTA TRZECI NA ŚWIECIE

SZACHY\\ Jan-Krzysztof Duda zdobył w Nowym Jorku brązowy medal mistrzostw świata w szachach błyskawicznych. W rozmowie z PAP opowiada o swoich wrażeniach z turnieju, aferach Magnusa Carlsena i planach na styczeń, m.in. grze w... szachy Fischera.

Trzecie miejsce wywalczone wysylwestrową noc na Wall Street to także trzeci medal w kolekcji 26-letniego arcymistrza z Wieliczki w tej odmianie królewskiej gry, po dwóch srebrnych w Sankt Petersburgu (2018) i Warszawie (2021).

- Z medalu oczywiście jestem bardzo zadowolony. Zsamej gry już nie, prawdę mówiąc. Wydaje mi się, że jakościowo były to jedne z najsłabszych w historii mistrzostw świata. Wywalczenie miejsca w czołowej czwórce pokazało, że mam potencjał, żeby dokonać jeszcze więcej. Za pierwszym razem, gdy zdobywałem srebro w Sankt Petersburgu, to był mój the best, zdecydowanie najlepszy wynik, jaki mógłbym osiągnąć. Teraz to odczucie jest zupełnie inne. Generalnie robiłem zbyt dużo niewymuszonych błędów. Wiele wygranych partii nie wygrałem, więc nie jestem usatysfakcjonowany jakością mojej gry, ale, jak powiedziałem, wynikiem jak najbardziej - podsumował Duda.

WE WCZEŚNIEJ ROZEGRANYCH W NOWYM JORKU MISTRZOSTWACH ŚWIATA W SZACHACH SZYBKICH POLAK ZAJĄŁ 22. MIEJSCE, CHOCIAŻ PO DZIEWIĘCIU Z 13 RUND BYŁ WICELIDEREM.

- W rapidzie grałem wmiarę ok - do ostatniego dnia, który, niestety, zupełnie zawałiłem. Dzielilem pierwsze miejsce i przegrałem ważną partię z Wołodarem Murzinem, który generalnie grał bardzo mocno. Od samego startu miał ciężko, apokonał wielu silnych zawodników, m.in. już w drugiej rundzie Fabiano Caruanę, więc wygrał turniej zasłużenie. Mogę powiedzieć, że moja gra w szachach szybkich jakościowo była lepsza, z wyjątkiem ostatniego dnia - przyznał.



Jan-Krzysztof Duda - brązowy medalista mistrzostw świata w szachach błyskawicznych

W turnieju blitza w fazie pucharowej, do której awansował z siódmego miejsca, najlepszy polski szachista zmierzył się z dwoma przeciwnikami najwyżej notowanymi w klasycznym rankingu FIDE. W ćwierćfinale wygrał z drugim w tym zestawieniu reprezentantem gospodarzy Caruaną 2,5:0,5, by w półfinale gładko przegrać z numerem jeden Magnusem Carlsenem 0:3.

- W pierwszej partii z Norwegiem wpadłem przy liczeniu wariantu i dostałem złą pozycję. Taką do wybronienia, ale bardzo nieprzyjemną. To był techniczny plus dla Carlsena, który słynie z takich końcówek, w dodatku miał więcej czasu na zegarze. W tych mało komfortowych warunkach nie podolałem. W pozostałych dwóch partiach nie było lepiej - ocenił.

Duda przyznał, że w sylwestrowy wieczór ogólnie grał bardzo słabo. - Wcześniej w ćwierćfinale w meczu z Caruaną też w każdej partii byłem mniej lub bardziej roztawiony. Moja gra przypominała trochę bokserskie walki Rocky'ego. Umiejętnościowo byłem gorszy, na jeden mój cios przeciwnik wyprowadzał siedem silnych uderzeń.

Ale wszystko polegało na tym, że mam mocniejszą głowę, czyli w sensie szachowym lepiej sobie radzę w niedoczasach, w grze na sekundy. I tak de facto było, bo w dwóch partiach białymi, które wygrałem, miałem bardzo złe pozycje. Rywal też miał kiepski dzień, a ja dużo farta. Czuję jednak, że z taką grą niewiele zdziałam z Carlsenem i to się sprawdziło - przyznał.

WARTO PRZYPOMNIEĆ, ŻE CARLSEN PRZY OKAZJI ZMAGAŃ W NOWYM JORKU TRAFIŁ NA CZOŁÓWKI ŚWIATOWYCH MEDIÓW, NIE TYLKO SPORTOWYCH, Z KILKU POWODÓW. NAJPIERW BYŁ BOHATEREM „AFERY DŻINSOWEJ”, GDY - ODSUNIĘTY PRZEZ SĘDZIEGO OD GRY ZA NIEREGULAMINOWY STRÓJ (DŻINSY) - WYCOFAŁ SIĘ Z DALSZEJ RYWALIZACJI. JEDNAK NASTĘPNEGO DNIA PO ROZMOWACH Z WŁADZAMI FIDE ZMIENIŁ DECYZJĘ I WRÓCIŁ DO GRY, NIE ZMIENIAJĄC UBIORU, W TURNIEJU BLITZA, JUŻ BEZ SZYKAN ZE STRONY ORGANIZATORÓW.

W tych właśnie zawodach, w sytuacji gdy jego finałowy mecz z Janem Niepomniaszczim, przedłużył się o tie-break, uzgodnił z rywalem, że nie będą, jak przewidywał regulamin turnieju, grać kolejnych partii dogrywkowych aż do pierwszego rozstrzygnięcia, tylko wnioskuje o przyznanie dwóch tytułów mistrzowskich, na co przystał prezydent FIDE Arkadij Dworkowicz.

- Zdecydowanie największym zaskoczeniem była dla mnie ugoda w kwestii dzielenia tytułu - przyznał Duda. - Po pierwsze, w momencie gdy Magnus prowadził 2:0 wydawało się, że mecz zakończy w trzech partiach, jak ze mną. Ok, w trzeciej „podstawił widelki”, więc pozostawała czwarta. Jednak z jakiegoś powodu zamiast zagrać upraszczający wariant, w którym na 99 procent nie przegrałby białymi, postanowił pójść na ostrą pozycję i ta mu się od razu sypnęła. To było dziwne. Dogrywka, wszystkie partie, jakościowo była całkiem dobra, moim zdaniem. Jednak fakt, że jej nie dokończono i są dwa złote medale, mnie osobiście się nie podoba, już nie będę mocniej tego określał. Kwestia jest taka, że zawodnicy zostali nagrani, jak rozmawiają ze sobą, że na-

dal będą remisować, gdy nie uwzględni się ich wniosku o przyznanie dwóch złotych medali, a to jest niedozwolone fiksovanie wyników. Nie jest to styl, w którym chciałbym zdobyć złoty medal, gdyby mi przyszło wystąpić w finale. Nie wiadomo, czy wpłynie w tej sprawie jakiś protest do Komisji Etyki FIDE i jak się to wszystko potoczy - podkreślił polski arcymistrz, zwracając uwagę na napięcia między norweskim wielokrotnym mistrzem świata a FIDE.

- CARLSEN MA PARU WROGÓW W ŚWIATOWEJ FEDERACJI. TO WCZEŚNIEJ SPOWODOWAŁO TĘ CAŁĄ AFERĘ DŻINSOWĄ. W TEJ KWESTII PRAWDA JEST TAKA, ŻE DŻINSY MOŻE NIE BYĆ DOZWOLONE, ALE W TURNIEJU GRALI PRZECIĘŻ ZAWODNICZY DUŻO GORZEJ UBRANI OD MAGNUSA. CHODZIŁO O INNE RZECZY. UBIÓR BYŁ TYLKO PRETEKSTEM. ARBITER ZAREAGOWAŁ ZGODNIE Z REGULAMINEM, ALE WYDAJE MI SIĘ, ŻE CHODZIŁO O NAPIĘCIA MIĘDZY FEDERACJĄ A MAGNUSEM, JAKIEŚ DRUGIE DNO. TYLKO CARLSEN I FIDE WIEDZA, O CO TAK NAPRAWDĘ CHODZIŁO - UWAŻA JAN-KRZYSZTOF DUDA.

W najbliższych planach startowych Dudy, jeśli chodzi o szachy klasyczne, jest udział w przyszły weekend w rozgrywkach Bundesligi (11-12 stycznia). Natomiast we wtorek Polak w rywalizacji online rozpoczął walkę o awans do turnieju Freestyle Chess Grand Slam Tour 2025, rozgrywanym według reguł tzw. szachów Fischera. W kwalifikacjach rywalizuje wielu silnych arcymistrzów z rankingiem powyżej 2700, m.in. Niepomniaszczy, a tylko zwycięzca uzyska prawo występu w finałowym turnieju w niemieckim

Weissenhaus (7-14 lutego) z udziałem 10 arcymistrzów (pozostała dziewiątka już jest znana, m.in. Carlsen, mistrz świata Gukesh Dommaraju, Caruana).

W pierwszej rundzie Duda pokonał 3:1 Irańczyka Parhama Maghsoodloona.

SZACHY FISCHERA, ZNANE TAKŻE POD NAZWĄ LOSOWE LUB SZACHY 960, TO ZAPROPONOWANA PRZEZ AMERYKAŃSKIEGO MISTRZA ŚWIATA ROBERTA FISCHERA ODMIANA KRÓLEWSKIEJ GRY, W KTÓREJ W PUNKCIE WYJŚCIOWYM FIGURY SĄ UMIESZCZONE LOSOWO NA PIERWSZEJ I ÓSMEJ LINII (PIONY SĄ USTAWIONE NORMALNIE). NIE WYMAGA ONA OD UCZESTNIKÓW GŁĘBOKIEJ ZNAJOMOŚCI TEORII DEBIUTÓW, TYLKO WŁAŚCIWEGO REAGOWANIA NA RÓŻNE W KAŻDYM POJEDYŃKU SYTUACJE NA SZACHOWNICY.

- Teorii po prostu nie da się znać, bo początkowy układ figur na szachownicy jest generowany losowo i jest 960 takich pozycji, czyli - poza standardową, która też może się zdarzyć - 959, przy których cała teoria szachowych debiutów nie ma zastosowania. Nie ma fizycznej możliwości, żeby przy takiej liczbie jej się nauczyć. Nie grałem w szachy Fischera przesadnie dużo i dotychczas tylko online, a nigdy w turnieju przy szachownicy. To dla mnie bardzo interesująca rywalizacja. Raczej eksponuje moje zalety jako szachisty. Nie ma tu teorii, a jest wymagana duża kreatywność, jest ten pierwiastek twórczy. Taka gra cieszy ludzi. To jest to, co było w szachach na przykład 400 lat temu, a teraz zanikło ze względu na nadmiar informacji i komputery - zakończył Duda.

MAREK CEGLIŃSKI (PAP)

JEST HALA, JEST IMPREZA!

FUTSAL\\\\ Podczas weekendu w Uranii zostaną rozegrane młodzieżowe mistrzostwa Polski kobiet U-17. Organizatorzy imprezy: Akademia Sportu Stomil Olsztyn i PZPN.

W końcu mamy obiekt, który spełnia wymagania, by móc zorganizować większą, piłkarską imprezę. Z tego też względu nasz klub złożył jakiś czas temu akces do organizacji mistrzostw Polski w futsalu kobiet - wyjaśnia Marek Maleszewski, wiceprezes Akademii, a zarazem szkoleniowiec piłkarek Stomilu. - Bardzo się cieszymy, że Polski Związek Piłki Nożnej nam zaufał i powierzył organizację tak prestiżowego wydarzenia.

W Olsztynie zagra 16 zespołów - oprócz Akademii Sportu Stomil Olsztyn (gospodarz mistrzostw) i Łęczy Bydgoszcz (obrońca tytułu) - w Uranii zobaczymy: Stomilanki Olsztyn, Pogoń Dekpol Tczew, UKS SMS Łódź, AZS UAM Poznań, Diamonds Academy, KKP Warszawa, Śląsk Wrocław, Komax Unia Opole, Rekord Bielsko-Biała, KKS Katowice, Targowianka Targowisko, Staszówka Jelna, FSA Kraków i Profbud Krosno.

Olsztynianki znalazły się w grupie C wraz z zespołami z Katowic (piątek, godz. 17:30), Poznania (sobota, godz. 12:40) i Krakowa (sobota, godz. 19:20).



Fot. Lukasz Kozłowski

W roli gospodarza mistrzostw Polski wystąpi Akademia Sportu Stomil Olsztyn

- Jesteśmy w niezwykle silnej grupie - ocenia trener Maleszewski. - Mimo to w każdym meczu będziemy chcieli pokazać się z jak najlepszej strony, aby wyjść z grupy.

Pierwszy mecz turnieju zostanie rozegrany wpiątek o godzinie 13, oficjalne otwarcie mistrzostw odbędzie się trzy godziny później, a w zakończenie zaplanowano na niedzielę (g. 17).

Cały turniej będzie transmitowany na żywo

na kanale YouTube „KP SPORT”.

>>> 16. kolejka męskiej

Ekstraklasy: We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Constract Lubawa 3:4 (1:2), FC Toruń - Gwiazda Ruda Śląska 3:4 (1:1), Piast Gliwice - AZS UW Wilanów 10:0 (5:0), Red Dragons Pniewy - AZS UŚ Katowice 2:3 (2:2), BSF Bochnia - Futsal Leszno 2:3 (1:2), Widzew Łódź - Legia Warszawa 2:0 (2:0).

RED

PO 16 KOLEJKACH

1. Piast	44	82:19
2. Constract	41	94:43
3. Leszno	39	61:29
4. Rekord*	34	69:29
5. Eurobus*	33	67:31
6. Dreman*	26	50:40
7. Bochnia	24	62:45
8. Widzew	19	43:65
9. AZS UŚ	19	43:70
10. Kamienica	18	59:49
11. Legia	17	42:56
12. Toruń	17	38:65
13. Gwiazda	15	46:66
14. Red Dragons	9	38:69
15. Red Devils*	4	22:75
16. AZS UW	4	32:97
* mecz mniej		

PARTNER STRATEGICZNY

ORGANIZATOR

citi citi handlowy

GAZETA OLSZTYŃSKA **DZIENNIK ELBLĄSKI**

PARTNERZY



PATRONI HONOROWI



PATRONI MEDIALNI



64. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



64. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Partner strategiczny

citi citi handlowy

GŁOSUJĘ NA:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Kupon należy dostarczyć do 10 lutego 2025 r. na adres: **Galindia Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**



Imię i nazwisko

Adres

Tel. Email:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Galindia Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Galindia Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Galindia Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data

Podpis

GAZETA OLSZTYŃSKA **DZIENNIK ELBLĄSKI**

BA **SPORTU I BIZNESU**
2025